

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.
Telefon Nr 310

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny **JAN STAPIŃSKI.**

**Kosztyje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech	4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji	2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego	4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji	5 koron.
Numer pojedynczy	8 halerzy.

**Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
półrocznie.**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przypomnienie.

Do udziału w Kongresie P. S. L., który się odbędzie 12 czerwca b. r. w Tarnowie, uprawnieni są: a) członkowie dotychczasowej Rady Naczelnej, b) posłowie P. S. L. sejmowi i parlamentarni, c) przewodniczący Komitetów powiatowych, d) delegaci Komitetów gminnych P. S. L., po jednym z każdego Komitetu gminnego.

Prosimy, aby w czasie Zielonych Świąt odbyły się zgromadzenia Komitetów gminnych dla wyboru delegata. Gdzie się to nie stało, prosimy, aby to nastąpiło w najbliższym czasie, tak, aby nam było podane nazwisko delegata najpóźniej do końca tego miesiąca maja. Trzeba będzie bowiem wszystkim delegatom rozesłać do ich domu listownie stosowne legitymacje. Bez takiej legitymacji wstęp na Kongres będzie niemożliwy.

Ze względu na wielkie znaczenie tego rocznego Kongresu, prosimy, aby koniecznie każdy Komitet gminny P. S. L. przysłał do Tarnowa swojego delegata.

Kraków 15 maja 1910.

Władysław Wąsowicz
sekretarz.

Jan Stapiński
przewodniczący.

Rada starego posła.

(Dokończenie).

Dnia 12 czerwca b. r. a więc już niezadługo, za trzy tygodnie, mamy się zgromadzić na Kongres w Tarnowie.

Będzie to niezwykle ważne zgromadzenie. Tak przewidują, że to zgromadzenie rozstrzygnie i o charakterze i o losach Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kongres rozstrzygnie, czy Polskie Stronnictwo Ludowe ma zatrzymać nadal charakter stronnictwa chłopskiego, jak tego chce poseł Stapiński, czy też ma się stać jakąś niewyraźną mieszaniną ludzi niezadowolonych, jak tego chce »fronda« lwowska.

Sądząc po zachowaniu się »frondy« na Radzie Naczelnej 1. maja b. r. w Tarnowie, doszedłem do przekonania, że »fronda« jest przygotowana na oderwanie się od Stronnictwa i założenia czegoś nowego, gdyby się jej nie udało na Kongresie uzyskać zwycięstwa. Powiedział to całkiem otwarcie adwokat dąbrowski dr Moskwa, jeden z przewodców frondy, że gdyby się nie stało po ich myśli, to się przeciwnym uchwałom nie poddadzą.

To znaczy, że fronda żąda, aby P. S. L. szło taką drogą, jaką wskazuje dr Moskwa z p. Dąbskim i p. Wyslouchem, a w przeciwnym razie oni i bez tego pójdą swoją drogą, a uchwałę większości, gdyby nie wypadła podług ich żądania, się nie poddadzą, tylko będą dalej wicherzyć

Na to jest taka odpowiedź moja i rada: Rada Naczelna powinna była za takie postawienie sprawy zaraz dra Moskwę ze Stronnictwa wykluczyć. Bo takie stawianie sprawy, to jest rozbijanie Stronnictwa, a kto Stronnictwo rozbija, ten nie może być jego członkiem, a tem mniej doradcą. Gdy dr Moskwa z góry zapowiada, że nie uzna uchwały większości, to na to jest tylko jedna odpowiedź, że takich pomocników większość nie potrzebuje. Kto nie umie słuchać, ten nie nadaje się do organizacji Stronnictwa.

Jaki zresztą tytuł ma dr Moskwa do tego żądania, aby iść drogą, jaką on wskazuje? Gdzież to dr Moskwa złożył dowody, że zna sprawę ludową, że ją kocha i że umie pracować dla zwycięstwa ludu? Mnie dotychczas o niczem nie wiadomo. Że jest adwokatem i umie za pieniądze skargi chłopom pisać i procesy prowadzić, to jeszcze nie jest żaden tytuł. A to, że należy do »frondy« i od trzech lat pracuje nad rozbiciem Stronnictwa, to też nie jest żadna zasługa, tylko wielka wina, za którą nie należy się uznanie, tylko nagana.

Bardzo słusznie i całkiem trafnie napisał p. Budzyn, że »fronda« lwowska z dr Moskwą na czele zrobiła Stronnictwu więcej szkody, niż wszechpolacy i inni jawni i skryci wrogowie Stronnictwa. Wszyscy dobrze to wiemy, że wróg domowy jest najszkodliwszy i najniebezpieczniejszy. Tego dowodzić nie potrzeba.

O cóż głównie chodzi drowi Moskwie i jego towarzyszom frondy? — Chodzi im głównie o odebranie p. Stapińskiemu przewodnictwa w Stronnictwie. Różne nazwy temu żądaniu nadają, ale w gruncie rzeczy o to jedno chodzi drowi Moskwie i całej »frondzie«.

Dlaczegoż to p. Moskwa i tow. tak bardzo nie lubią p. Stapińskiego? — Bo on wyrósł ponad głowę, bo ma wpływ wielki i nie pozwala rozbijać Stronnictwa, ani na manowce sprowadzić. Już raz przeszkodził p. Moskwie zostać posłem i p. Moskwa obawia się, aby go p. Stapiński w przyszłości znowu nie utracił. Tego się boją i inni panowie z »frondy«. Dlatego chcą czempredziej zmniejszyć wpływ i znaczenie p. Stapińskiego.

Bracia Chłopi! Powiedzcież sami, czy

to słuszne i czy to mądre. Ja twierdzę, że gdyby nie p. Stapiński, toby dziś Stronnictwo Ludowe nie było tą siłą, jaką jest. Powiadam więcej: pamiętam dobrze, jak w r. 1892 podczas sesji sejmowej, gdyśmy się poróżnili z p. Wysłouchem o charakter ruchu chłopskiego, p. Stapiński chciał doprowadzić do zgody, ale p. Wysłouch się oparł stanowczo. Pamiętam później, jak wybuchła między ludowcami a ks. Stojałowskim walka w r. 1895 o chrześcijańską nazwę Stronnictwa, to p. Stapiński znowu był zgodny na ustępstwo, aby uniknąć rozbicia chłopów, ale, że wówczas p. Wosłouch miał większy wpływ, niż p. Stapiński, więc znowu do zgody nie doszło i dlatego musieli chłopi przejść przez długie lata walki między sobą, z wielką szkodą dla zjednoczenia ludu. Gdyby już wówczas było zwyciężyło zdanie p. Stapińskiego, tobyśmy dzisiaj całkiem inaczej wyglądali.

A dalej twierdzę, że gdybyśmy dzisiaj pozwolili, aby kto inny objął przewodnictwo, a p. Stapiński ustąpił, tak, jak tego chce »fronda«, toby się Stronnictwo Ludowe rozleciało na cztery wiatry. Bo nie znam drugiego człowieka w Stronnictwie z tą wytrwałością, cierpliwością, zapobiegliwością, zgodliwością i umiejętnością prowadzenia sprawy, jak p. Stapiński. Trzeba być na posiedzeniach klubów poselskich, sejmowego i parlamentarnego, na posiedzeniach Rady Naczelnej i t. p. naradach, aby osądzić, co to za trudna praca. Nie chcę nikomu ubliżać, ale twierdzę, że tej sztuki prócz p. Stapińskiego nikt nie dokaże. Trzeba tak kochać sprawę chłopską, jak p. Stapiński i mieć takie doświadczenie i zdrowie, jak on, aby to potrafić. Wiedzą to wszechpolacy i inni wrogowie ludowców i dlatego tak uderzają głównie na p. Stapińskiego.

Powiadają panowie z frondy, że to być nie może, aby jeden człowiek miał tyle urzędów w Stronnictwie i taką władzę, bo to się sprzeciwia zasadom demokratycznym i prowadzi do absolutyzmu i despotyzmu. A więc im chodzi o formę, nie o treść. Na to odpowiadam, że jak rozdzielimy władze w Stronnictwie na dużo osób, to się będzie opuszczał jeden na drugiego i cała robota stanie.

Źle się dzieje w Stronnictwie, powiada

»fronda«, od czasu jak p. Stapiński został prezesem Stronnictwa i prezesem klubów poselskich.

Falszywy to rachunek. Jeżeli nastąpi pewien zastój w ruchu ludowym i w Stronnictwie, to są inne tego przyczyny, a nie p. Stapiński. Jest to wina »frondy«, że poczawszy od Kongresu rzeszowskiego w r. 1908, a więc już przeszło dwa lata wichrzy w Stronnictwie i zużywa siły p. Stapińskiego i całego Stronnictwa na walki wewnętrzne. Jest to dalej wina trudnej walki z wszechpolakami w Kole polskiem, w Sejmie i w kraju. Jest to wina tego, że p. Stapiński chciał najpierw stworzyć podstawę do dalszej pracy przez założenie »Wisły i Banku ludowego«, na co dużo czasu i pracy potrzebował, zwłaszcza, że »fronda« na spółkę z wszechpolakami i innymi przeciwnikami z całych sił przeszkadzała. Wreszcie jest to wina nieszczęścia z Bankiem parcelacyjnym, które sprowadzili wszechpolacy przy dużej pomocy ze strony frondy. P. Moskwa, jak pamiętamy, taki był pewny, że przez Bank parcelacyjny utraci p. Stapińskiego, że już rewolwer mu kupował.

Jeżeli mimo to wszystko Stronnictwo Ludowe przetrwało szczęśliwie, to tylko dzięki niestrudżonym zabiegom p. Stapińskiego.

Nie dziwię się p. Stapińskiemu, że po tyloletniej walce, widząc tyle przeciwności ze wszystkich stron, byłby gotów »frondzić« ustąpić i cofnąć się ze stanowiska przewodcy. Ale tak samo jak na klubie parlamentarnym, gdy o tem była mowa, tak samo i tutaj publicznie powiadam, że tego p. Stapińskiemu uczynić nie wolno. Doprowadził szczęśliwie do tego, co jest, więc niechże i dalej doprowadzi, skoro ma siły ku temu.

Bracia Chłopi! Na Kongresie będzie się to rozstrzygać, czy p. Stapiński ma nas dalej prowadzić, czy kto inny ma go zastąpić. Przyjedźcież więc i powiedzcie, jak sądzicie. Moja rada jest, abyśmy uchwalili tak:

Prezesa Stapiński, nie ustępuj nikomu, ani wszechpolakom, ani frondzie, ani innym

przeciwnikom, tylko prowadź dalej, aż wszystkich chłopów zjednoczysz i sprawę całkiem wygrasz. Wtedy dopiero będziesz mógł spocząć.

Stanisław Potoczek, poseł.

Z Rady państwa.

Obrady pełnej Izby posłów odbywają się rzadko, a natomiast codziennie obradują różne komisje, a głównie komisja budżetowa nad budżetem na b. r., tudzież komisja finansowa nad różnymi pomysłami co do nowych podatków. Dnia 18 b. m. uchwalili jednogłośnie przewodniczący wszystkich stronnictw poselskich, aby pełne posiedzenie Izby odbyło się dopiero 27 b. m., a przez ten czas ma komisja budżetowa skończyć obrady, tak, aby do końca czerwca mógł przejść budżet państwowy także przez uchwałę pełnego parlamentu, gdyż w przeciwnym razie musiałoby być uchwalone nowe prowizorium.

Co do pomysłów podatkowych, to dopiero na jesień ma się ustalić, jakie ostatecznie podatki mają być zaprowadzone. Mówią, że rząd będzie obstawał przy zaprowadzeniu monopolu zapalnikowego, pomimo, że Koło polskie jest temu podatkowi przeciwne.

Na posiedzeniu Izby poselskiej 13 b. m. odbyła się rozprawa między posłem Breiterem a p. Głabińskim w znanej już czytelnikom sprawie Wetzlera. Po wysłuchaniu jednego mowcy i drugiego mówiono powszechnie w parlamencie, że się obrona p. Głabińskiemu nie tylko nie udała, ale przeciwnie, że się sam przyznał i potępił. To też panuje przekonanie, iż p. Głabiński nie może dłużej być prezesem Koła polskiego. Posłowie ludowcy uchwalili poczekać, co też wszechpolacy zrobią z tym fantem. Sprawę tę opiszemy dokładnie po otrzymaniu stenogramu obydwu mów.

Klub posłów-ludowców odbył naradę obszerną 18 i 19 maja, tak co do spraw parlamentarnych, jak i co do spraw krajowych i Stronnictwa. Obecni byli wszyscy posłowie ludowcy, z wyjątkiem ks. Żygulińskiego, który miał tego dnia wybory do Rady miejskiej w Tarnowie, i p. Łuszczkiewicza, który zapadł na zdrowiu. Zarówno w dyskusji, jak i w uchwałach okazała się zupełna zgodność zdań wśród posłów naszych.

Znowu brudy wszechpolskie.

Gdyby podobny skandal stał się w obozie ludowców, jak obecnie we wszechpolskim, to »Słowo polskie«, »Nowiny«, »Ojczyzna« im podobne trąbiłyby o tem w każdym numerze, powtarzając całymi miesiącami jedno i to samo, aż do znużenia.

**Polecamy gorąco naszym rodakom
kolińską domieszkę do kawy.**

Parę tygodni temu odbyło się posiedzenie podkomisji dla reformy wyborczej. Zjechali na radę wszyscy konserwatyści, demokraci, ludowcy, Rusini, tylko brakło wszechpolaków. Posłowie Głabiński i Adam nie mieli właśnie wtedy (!) czasu. Toż konserwatyści na tej radzie przeprowadzili co do reformy wyborczej wnioski, jakie tylko dla nich były korzystne, mieli bowiem z powodu nieobecności tych dwu właśnie posłów większość.

Gdyby wtedy nie przybył p. Stapiński, napisaliby wszechpolacy niezawodnie, że jest w zmoście ze stańczykami, przedstawiliby go jako sprzelawczyka i zdrajcę sprawy chłopskiej. »Przyjaciel Ludu« mógł wtedy zrobić ten sam zarzut wszechpolakom, mógł wykazać to dwulicowe postępowanie wszechpolaków w sprawie reformy wyborczej a jednak tego nie uczynił.

I teraz znowu wyszedł bardzo brzydki postępek na jaw i to nie byle jakiego wszechpolaka, bo samego ich przewodcy, który jest zarazem prezesem Koła polskiego w Wiedniu. Oto p. Głabiński nie za darmo postarał się o to, że Niemca Wetzlera zamianował rząd dożywotnim członkiem Izby panów.

Gdyby jeden z korespondentów nie napisał o tem przekupstwie, »Przyjaciel« byłby sam od siebie nic o tem nie wspominał.

Postępowanie takie Szan. Redakcji jest szlachetne, ale tylko z przeciwnikiem, który tą samą bronią walczy. Gdy zaś wszechpolacy zwalczają ludowców kłamstwem tylko, więc już uczciwością stanie się zadość, gdy ludowcy zwalczają będą ich prawdą i nikogo, choćby to był i prezes Koła oszczędzać nie będą.

P. Głabiński, jako prezes Koła, powinien wpływu swego używać na to, aby u rządu jak najwięcej dla kraju wytargować. Stanie się to wtedy, gdy jego powaga będzie wielką, gdy rząd zobaczy, że za prezesem stoi silnie całe Koło, Sejm i kraj.

Obecny prezes Koła właśnie tej powagi nie ma, a i ta, którą dotąd się cieszył, została ostatniem przekupstwem do reszty zniszczoną.

Wetzler jako przemysłowiec i handlarz miał kilkakrotnie do czynienia z sądem, a nawet był orawdopodobnie zasądzony. Dla nas Polaków zaś wstyd to nie mały, gdy prezes Koła polskiego stara się o powołanie do Izby panów członków niemieckich, którzy już i tak mają tam ogromną większość. Nie zaszkodzi zauważyć, że to robi prezes stronnictwa, które mieni się jedynie polskiem.

Nie powinien p. Głabiński tego robić, choćby nawet za te 20.000 kor., które Wetzler obiecał dać za założenie gazety wszechpolskiej w Krakowie, a które obecnie niezawodnie złoży.

Cóż bowiem wartać będzie gazeta polska, stojąca na żołądź niemieckim? W innym, bardziej oświeconym kraju, gazeta taka nie znalazłaby ani jednego prenumeratora, u nas znajdzie ich. I znowu zacznie się zatrucie duchem niemieckim społeczeństwa polskiego, znowu wyśmiewanie wszystkich instytucji polskich, na rzecz niemiec-

kich. Gazeta ta starać się będzie, by ducha polskiego przygasić jeszcze bardziej, przytępić do reszty naszą samodzielną. Trudno się temu dziwić, bo kto czyj chleb je, tego piosnkę śpiewać musi.

Widzimy, że wszechpolacy zblamowali się bardzo, że jako naczelną partja powinna ze swoim prezesem ustąpić miejsca w rządzie.

Ale nie zanosi się na to. Aby za wszelką cenę utrzymać się przy władzy, zamierzają wszechpolacy paść do nóg Namiestnikowi i prosić go o przebaczenie i poparcie. Czy je uzyskają zobaczymy. Gdyby się to stało, to wszystko »złe«, które narobił Namiestnik, a o czem »Ojczyzna« w każdym numerze pisała, będzie dobrem, a ministra Bilińskiego, na którym wszechpolacy suchej nie zostawili nitki, zrobią męczennikiem. Gotowi nawet napisać, że to ludowcy niesłusznie tym dwom mężom czynili zarzuty. Na razie ma kraj i ludowcy to zadośćuczynienie, że kłamstwa i kręctwa wszechpolskie zostały ukarane, a oni — »kwiat« społeczeństwa polskiego i jego »duma«, muszą się upokorzyć. Lecz przyznacie czytelnicy, że dla kraju nie wielka to korzyść, ani dla narodu polskiego zaszczyt.

K.

W Bor. 15/V.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach

popierajmy

„Wisłę“.

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. »Wisła« pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

Przed Kongresem P. S. L.

Za trzy tygodnie mają stanąć delegaci Komitetów gminnych na Kongresie, by powziąć uchwały co do reorganizacji P. S. L., tudzież wytyczyć drogę postępowania na przyszłość. Chyba wszyscy zdajemy sobie z tego dobrze sprawę, że są to rzeczy bardzo ważne i każdego ludowca w wysokim stopniu obchodzące. To też jestem tego zdania, że na tak ważne zebranie powinien każdy delegat przybyć z wyrobionem własnym przekonaniem, a jako delegat Komitetu ma być przedstawicielem i zastępcą tych, którzy go na Kongres wysyłają.

Ażeby istotnie tak być mogło, konieczne są przedtem posiedzenia każdego Komitetu gminnego, na których należy podać wskazówki, jak delegat ma sobie postąpić. Do osądzenia tak poważnych rzeczy należy wszystko dokładnie rozważyć, ażeby w dniu Kongresu nie było chwiejności i zamieszania.

Silniejsza organizacja jest nam koniecznie potrzebna, którą przez przyjęcie projektu p. Olshewskiego, omawianego już zresztą na Wydziale i pełnej Radzie Naczelnej. Łatwo możemy usku-

teczni. Przy poważnej, rzeczowej dyskusji i współdziałaniu dobrej woli wszystkich, będzie mógł Kongres, ta najwyższa władza Stronnictwa, wiele pożytecznych spraw uchwalić.

Ze obradom Kongresu będzie towarzyszyć powaga, jak na poważne Stronnictwo przystało, to nie ulega wątpliwości. Jednak zaczynają się pojawiać widome znaki »na wschodzie«, wskazujące na to, że panowie od »frondy« lwowskiej mają zamiar wywołać na Kongresie namiętą dyskusję. Widać to choćby z artykułu »Kurjera lwowskiego« p. t. »Nie tędy droga«. Artykuł ten zarzuca p. Budzynowi i »Przyjacielowi Ludu«, jakoby ten chciał odsuwać inteligencję od pracy w naszym Stronnictwie. Tego nigdy nikt nie czyni, a pracująca wśród chłopów inteligencja wie dobrze, jakim cieszy się zaufaniem. W artykule »Kurjera« kryje się zaciskanie zębów przeciw prezesowi Stapińskiemu, ale za co? — to rzecz inna. Nieraz miałem sposobność rozmawiać z jednym zwolennikiem »frondy«, który na zapytanie, co ma do zarzucenia p. Stapińskiemu, odpowiedział tylko jednym słowem: — taktyka. Tyle się nauczył od »frondy«. Jakiej taktyki trzymał się p. Stapiński, kiedy organizował chłopów i uganiał się z wrogami na wszystkie strony i jaki cel mu przyświecał i przyświeca, to o tem wszyscy wiemy, bo mamy na to setne dowody. Ale niech mi będzie wolno panom z pod znaku »frondy« przypomnieć ich taktykę.

Pamiętamy dobrze tę chwilę, kiedy zebrała się Rada Naczelna w Krakowie przed wyborami do parlamentu w hotelu Kleina. Otóż już tam z jednej strony napadano na p. Stapińskiego, że tylko chłopów uznaje, że jest chłopomanem, a z drugiej strony pchano go przemocą jeszcze przed wyborami do Koła polskiego. (Pamiętna mowa dra Mikołajskiego i p. Dąbskiego).

A więc już wtenczas wysyłano p. Stapińskiego do Koła. A teraz patrzmy dalej. Kiedy wreszcie życzeniom »frondy« i wszystkich członków Kongresu rzeszowskiego stało się zadość, to co robi p. Dąbski i jego zwolennicy? Uderzają na prezesa za to, że wstąpił do Koła. Więc to nazywa się dobra taktyka. Chyba że tak. I dzisiaj wypiera się »fronda«, że nic nie szkodziła Stronnictwu. No to prawda, że nie tak wiele, bo liczyła zawsze znikomą ilość zwolenników. Ale za ten czas, który trzeba było poświęcić na wojnę domową, mogliśmy w innym kierunku postąpić naprzód. A dodawanie wrogom Stronnictwa pochopu i otuchy, to także nic? — No, już tam lepiej nie znać takiej taktyki.

Natomiast taktyka p. Stapińskiego, jako kierującego wyborami, jaka się okazała, to widzimy po skutkach i po zwycięstwie. Jaki okazał nasz wódz rozum i spryt, to nie pora o tem wspominać, by ktoś nie powiedział, że chcę go chwalić. Daleki jestem od pochlebstw, ale fakta świadczą o tem wymownie.

Więc w czem zblądził? O ile znam nasz program, to tam o taktyce tak napisano:

»Do urzeczywistnienia tych wszystkich zadań zmierza Polskie Stronnictwo Ludowe przez

propagandę słowem i drukiem swego programu w jak najszerszych masach, przez organizowanie ludu, przez inicjatywę lub współdziałanie w sprawach, dotyczących użyteczności powszechnej, przez zbiorowe petycje do ciał ustawodawczych i przez działalność parlamentarną.

Taktyka będzie zawsze zgodną z ogólnymi zasadami Stronnictwa, w I części programu wypowiedzianymi, w szczegółach jednak zależy od wielu zmiennych warunków i okoliczności życia politycznego i z tego powodu nie da się ująć w niezmiennie i stale obowiązujące normy szczegółowe.

Przystosowanie szczegółów akcji politycznej do zasad programu należy do organizacji i zarządu Stronnictwa, a przepisy organizacyjne określają pod tym względem kompetencję poszczególnych organów.

Więc czy jest odstąpienie prezesa od programu? I czy tylko sam na własną rękę prezes prowadził politykę, czy wraz z posłami? Wiemy, że to ostatnie jest prawdą. Więc kto czyni jakoweś zarzuty, to czyni je i całej grupie poselskiej, a w dalszym ciągu i wszystkim chłopom, którzy takich posłów wybrali.

Tak jednak nie jest, bo posłowie mają styczność z nami, jedni częściej inni mniej często, ale zawsze starają się spełniać naszą wolę.

Więc też sądzę, że lepiej będzie obradować zgodnie i przeprowadzić uchwały co do organizacji naszej zawodowej rolniczej, bo nam chłopom i najdrobniejsze ulgi w tym kierunku są wielką pomocą, bo my żyjemy z ciężkiej pracy rąk i nie możemy ani umiemy bawić się w piękne mowy i frazesy.

Sądzę, że wszyscy nie życzymy sobie kłótni lecz pracy usilnej, szczególnie nad ścisłą organizacją powiatową, z którą się liczyli wszyscy, i którzy nam gwarantowała wpływy i korzyści, jakie się nam słuszenie należą.

Nie dla kłótni skreśliłem tę parę słów, ani dla dokuczania opozycjonistom, lecz że kocham prawdę, więc ją gotów jestem i każdemu przyjacielowi w oczy powiedzieć. Życzę wszystkim członkom Kongresu Szcześć Boże w obradach!

Andrzej Wieczorek,

ludowiec, radca powiatowy z Krakowskiego.

Glinik charzewski (powiat Strzyżów). Donoszę Zarządowi Stronnictwa, że wszechpolski agitator Miotlarz objeżdża swoich zwolenników, aby się starali być delegatami na Kongres P. S. L. w Tarnowie. Koszta podróży na Kongres obiecuje Miotlarz zapłacić z Kasy wszechpolskiej. Jednemu ze swoich zaufanych opowiadał Miotlarz, że takie polecenie rozeszło stronnictwo wszechpolskie po całym kraju, aby rozbić ludowcom Kongres i w ten sposób urządzić p. Stapińskiemu klapę. Miotlarz rozpowiada także, że między wszechpolskami a frondą lwowską istnieje w tej sprawie porozumienie. Niechże tedy Zarząd ma się na baczności, aby nam wszechpolscy nie sfalszowali, albo nie rozbili Kongresu.

Wojciech Dziadosz.

Za wiadomość tę panu Dziadoszowi pięknie dziękujemy. Postaramy się też o to, aby wysłańców wszechpolskich od obrad Kongresu z daleka utrzymać. Wstęp na Kongres będzie dozwolony tylko prawdziwym ludowcom, takim, którzy rzeczywiście dla dobra Stronnictwa pracują. W tym celu wybór każdego delegata Komitetu gminnego P. S. L. będzie sprawdzony jeszcze przed Kongresem i przed Kongresem będą wysłane stosowne legitymacje delegatom przez Zarząd Stronnictwa. Bez takiej legitymacji nikt nie będzie miał wstępu na Kongres. Znamy prawdziwych ludowców i oszustwo wszechpolskie się nie uda.

Mędrzec.

Kto nie znał dotychczas dobrze »frondy« lwowskiej, ten ją poznał z organu frondowego »Gazety ludowej« z 15 b. m. Nareszcie pokazali całe pazury, które dotychczas ukrywali. Teraz już wiemy doskonale, dlaczego p. Dąbski i towarzysze z taką nienawiścią odnoszą się do p. Stapińskiego. Teraz już wiemy, dlaczego »fronda« tak natęczywie domaga się usunięcia prezesa Stapińskiego. Bardzo dobrze zrobił p. Budzyn, że ich pociągnął za język i zmusił do pokazania całej duszy frondy. Gdyby nie to, nie byłibyśmy wiedzieli, z kim mamy do czynienia i byłiby mogli dalej lud bałamucić.

Teraz wiemy, że p. Dąbski to jest sobie taki zarozumiały mędrzec, któremu się zdaje, że wszystkie rozumy pojadał. — Prezes Stapiński, którego wszyscy znamy od tylu lat, to dla p. Dąbskiego taki głupi człowiek, który się na niczem nie rozumie i dopiero do p. Dąbskiego ma pójść na naukę.

Co sądzić o takiej mądrości, jaką okazuje p. Dąbski, to my wszyscy dobrze wiemy. Jego mądrość, to zarozumiałstwo, które dowodzi nie czego innego, tylko wielkiej głupoty. Bo człowiek prawdziwie mądry nigdy nie gra roli takiego zarozumiałca.

On, p. Dąbski, młodzieniaszek, którego p. Stapiński dopiero przed czterema laty namówił do polityki, chce udawać »starego ludowca« i stróża programu ludowego. Jakież to śmieszne!

On, p. Dąbski, chłopów ratował przed niebezpieczeństwem w Banku parcelacyjnym i dlatego przez jakiś czas nie pisał przeciw p. Stapińskiemu! Naprawdę? — A gdzież to i w jaki sposób pomógł p. Dąbski przy ratunku? Dotychczas nic nie słyszeliśmy o tem. Inna była przyczyna milczenia p. Dąbskiego. Będzie sposobność pomówić o tem jeszcze nieraz. Wściekłość przemawia przez pana Dąbskiego, że tak samo jak wszechpolakom i jemu się nie udało zabić p. Stapińskiego w Banku parcelacyjnym.

Do rządu się zwrócił p. Stapiński o pomoc, bo od tego jest rząd, aby zapobiegał szkodom publicznym. Czyż do p. Dąbskiego miał się zwrócić p. Stapiński? Co za głupota!

Pachołkiem rządowym nazywa p. Dąbski prezesa Stapińskiego. A czemuż jest p. Dąbski? On

jest gotów zostać pachołkiem każdego, kto da więcej pieniędzy. Zawadza mu w tem p. Stapiński, który takich ludzi do wpływu w Stronnictwie dopuścić nie chce, stąd wściekłość p. Dąbskiego.

Pachnie p. Dąbskiemu »Przyjaciół Ludu«, bo jego gazeciny nikt brać nie chce. O tak, p. Dąbski byłby gotów brać to, co inni zapracowali. Onby chciał być i prezesem Stronnictwa i redaktorem »Przyjaciela«, wszystkiem. Ale p. Stapiński mu zawadza, więc huzia na p. Stapińskiego. A kysz, a kysz, paniecu, zarób sobie, to będziesz miał, tak, jak Stapiński.

Podziwiać trzeba cierpliwość p. Stapińskiego, że z takimi ludźmi, jak p. Dąbski, potrafił trzy lata politykować. Jeszcze na Kongresie w Rzeszowie, kto widział i słyszał, co p. Dąbski ze swoimi pomocnikami wyprawiał, musiał nabrać przekonania, że z tego nic nie będzie, że tacy zarozumiałcy u ludowców się nie uchowają. Ale dobrze się stało, że p. Stapiński to zniósł, bośmy się lepiej poznali na frondzistach i ich zamiarach.

Nie tylko p. Stapiński jest głupcem w oczach p. Dąbskiego, ale i ogół ludu. Powiada, że dlatego zwoluje p. Stapiński Kongres, bo liczy na głupotę ludzką. Takiej obelgi nikt jeszcze ludowi w oczy rzucić się nie ośmielił, aż dopiero mędrzec Dąbski. I taki młodzieniaszek, mający takie pojęcia o ludzie, śmie się narzucać ludowi na przewodcę! Panie Dąbski, całkiem inaczej zaczynał p. Stapiński pracę ludową.

Dobrze robi prezes Stapiński, że przed Kongresem doradza ludowi, aby się zastanowił, jaką chce mieć politykę. W przeciwnym razie, gdyby lud przed Kongresem nie poznał, kto jest p. Dąbski i jego przyjaciele, mógłby uwierzyć w ich »siarczyste« mowy. Trzeba było p. Dąbskiego pociągnąć za język, aby się dowiedzieć takich rzeczy, jakich nagadał w swojej »Gazecie ludowej«.

P. Dąbski obawia się Kongresu. Z góry już stara się unieważnić uchwały kongresowe przez rzucanie podejrzania, że p. Stapiński za pieniądze sprowadzi sobie delegatów. Jest to oszczerstwo »na zapas«. P. Dąbski posądza p. Stapińskiego o to, co sam robi. P. Dąbski za swoje pieniądze nie sprowadzi, ale jego delegatom wszechpolacy zapłacą koszt, jak o tem piszą ze Strzyżowskiego.

Tak panie Dąbski, słusznie się obawiasz Kongresu. Tam się dowiesz, kto za tobą stoi. Przekonasz się panie Dąbski na Kongresie, że takich mędrców lud nie potrzebuje. Lud woli, jak powiadasz, głupotę Stapińskiego, bo ją poznał przez dwadzieścia lat i wie, do czego prowadzi. Z.

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemiopłody od gradu powinien ubezpieczać
tylko wyłącznie we

„Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

Z obchodów i zebrań.

Brzeszcze. W niedzielę dnia 8 maja b. r. obchodzono w naszym wiosce uroczystość Konstytucji 3 Maja. Wczesnym rankiem obudziły nas wystrzały z moździerzy, poczem zabrzmiały tony pieśni narodowych odegranych przez muzykę górniczą. O godzinie 10 udano się w pochodzie, w skład którego wchodziłi urzędnicy i robotnicy kopalni, tudzież dziatwa szkolna i lud wieśniaczy do kościoła, gdzie miejscowy proboszcz ks. Migdalek po wygłoszeniu podniosłego kazania o znaczeniu Konstytucji, odprawił solenne nabożeństwo. W czasie nabożeństwa zbierano składkę na dar narodowy a serce rosło z radości na widok malej nawet dziatwy, rzucającej chętnie grosz na tacę. Po nabożeństwie przemówił do zgromadzonego ludu przed lokalem Czytelni prezes tutejszego Koła T. S. L. dr Kelier, nawołując wszystkich do wspólnej pracy dla dobra naszej Ojczyzny. Wieczorem przybył do nas z Krakowa p. nadinspektor kolejowy dr Wróbel, celem wygłoszenia w sali gwarckiej gospody odczytu „O Konstytucji 3 Maja i o dorobku narodowym“. Trudno opisać, jak pojężne wrażenie sprawily na sluchaczach te pełne zapału i głębokiej miłości ojczyzny słowa, które w przeszło godzinę trwającym odczycie padały z ust mówcy. Nie milknące oklaski po ukończonym odczycie były najlepszym dowodem, jak zebрани lud dziękował prelegentowi szczerze za jego mowę. Następnie odegrali amatorowie z głębokiem przejęciem się i zrozumieniem „Wóz Drzymały“ a odsławianiem pieśni narodowych przez wszystkich zgromadzonych, zakończono tę podniosłą uroczystość.

Niechże Zarządowi T. S. L. w Brzeszczach wolno będzie na teni miejscu złożyć serdeczne podziękowanie Wielm. P. drowi Wróbelowi za tę chętną i bezinteresowną pomoc, za te gorące słowa miłości Ojczyzny, jakimi zachęcał lud do pracy nad lepszą przyszłością. Równocześnie ośmielamy mieć nadzieję, że pan dr Wróbel nieraz jeszcze do nas zawita, by nieść to światło przed ludem naszym.

Potok (pow. Krosno). Dnia 8-go b. m. za staraniem teatru włościańskiego ochodzono u nas 119-letnią rocznicę Konstytucji 3 Maja. Uroczystość wypadła imponująca. O godz. 7 rano udał się pochód, t. j. Ochotnicza Straż pożarna, członkowie teatru włościańskiego i całej gminy na nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Jedliczu. Po południu zgromadziło się przeszło 2000 ludzi przy kancelarji gminnej tak z Potoka, jakoteż i okolicznych wioszek, by wziąć udział w pochodzie do krzyża pamiątkowego. Pod krzyżem przemówił ks. Górnicki i p. Bronisław Jedliński, akadem. z Potoka objaśniając liczną rzeszę dzieje Polski, jej upadek i znaczenie Konstytucji 3 Maja.

Po przemowach odsławiano „Boże coś Polskę“, „Boże Ojczyznę“ i wszyscy z otuchą rozeszli się do domów. Wieczór o godz. 8 teatr włościański odegrał sztukę „Karpaccy górale“. Sala była przepelniona chłopami i drobną garstką (niestety!) inteligencji. Szczególnie podziękowanie należy się p. Niewiadomskiemu, dyrektorowi kopalni nafty w Potoku, gdyż ten siwy starszek-weteran i sybirak, zawsze jest obecnym na wszystkich uroczystościach narodowych i na wszystkich przedstawieniach urządzanych przez teatr miejscowy.

J. Janocha.

Skotyszyn (pow. Jasło). W dniu 8-go maja b. r. urządzono i u nas wspólną uroczystość pamiętki Konstytucji 3 Maja obchodem i odczyciem o Konstytucji, wygłoszonym przez p. Dzierżyńskiego, oraz pieśniami patriotycznymi przy salwach moździerzy. Pod względem oświatowym postępujemy naprzód, mając do użytku czytelnię i sporo książek. Niedawno temu założoną została u nas Ochotnicza Straż pożarna, a 4 b. m. odbyło się poświęcenie sika-wek. Powoli, bo powoli, ale ruszamy się i my naprzód. *M. W.*

Zgromadzenie sprawozdawcze posła Kędziora odbyło się według zapowiedzi w Mielcu 8 maja b. r. w sali Kasy zaliczkowej. Przewodniczył poseł Krempe, sekretarował Jan Rządcki. Poseł Kędzior wyńszczając punkt za działalnoci w Sejmie, czego zgromadzeni w liczbie 600 sluchali z wielkiem zainteresowaniem, wspomniął o bardzo ważnych sprawach jak: reforma wyborcza sejmowa, szkolnictwo, Kółka rolnicze, drenowanie, traktaty handlowe, handel trzodą i bydłem, asekuracja bydła, chów bydła, mleczarnie, Rada kultury kraj., stowarzyszenia zawodowe rolnicze, sądy rozjemcze (według rezolucji posła Krempe), pożyczki rentowe i t. d. Następnie toczyła się bardzo interesująca dyskusja, w której brali udział: Jan Wydro (z Mielca), Michał Mądry, Jastrzębski, Krempe Mateusz (z Brzyscia), Kusina (z Borków), Ktoda (z Jasłan), Tomecki, poseł Krempe, Michał Rado (z Kliszowa) i inni. — Jan Rządcki poruszył sprawę dręczenia chłopów przez akcyzników w razie, jeżeli wspólnie ubijają sobie sztukę była na własny użytek i takto niedawno zdarzyło się w okolicy Czermina, gdzie ściągano

z chłopów po 12 kor. kary. Wspomniął również o dziwnym sposobie pobierania targowego w Mielcu a nadto o szkodach elementarnych w roku 1908 i o nieodpisanych podatkach grunt za ten rok. Poseł Kędzior obiecał zająć się tą sprawą. Inżynier Hała dej żalił się, że go Tow. okrogowe rolnicze nie chce przyjąć za członka, pomimo wniesienia dwukrotnej próby. Puła (z Zarówki) przemawiał w sprawie buhajów licencjonowanych.

Poczem uchwalono jednogłośnie wnioski, postawione przez posła Krempe: Wzywa się postów Polskiego Stronnictwa Ludowego, aby się całą siłą starali o zmianę reformy wyborczej do Sejmu na ten sposób, jak do Rady państwa. Zgromadzenie życzy sobie, aby poseł Bojko przemawiał na obchodzie grunwaldzkim, który się ma odbyć w Mielcu dnia 19 czerwca b. r. Nadto uchwalono rezolucję Jana Kozłowskiego (z Izbiska): Wzywa się postów obydwóch Klubów P. S. L., aby się postarali o zniesienie rewizorów bydła.

W końcu przewodniczący po podziękowaniu p. posłowi Kędziorowi i po jednogłośnie udzieleniu temuż wotum zaufania i okrzyku niech żyje, zamknął zgromadzenie, a zebрани zaśpiewali kilka pieśni patriotycznych i po rozmaitych jeszcze zapytaniach do czcigodnego posła Kędziora przez różne grupy ludzi, których tenże bardzo serdecznie przyjmował i z nimi rozmawiał, po godzinie 6 rozeszli się spokojnie do domów. *Jan Rządcki, sekretarz.*

Kwestja słowiańska w Austrii.

(Dokończenie).

Polacy zajmują wśród narodów słowiańskich w Przedlitawji stanowisko odmienne i znaczenie posiadają inne. Nie połączyli się z dynastją dobrowlnie, nie mieli zagwarantowanej samodzielności i odrębności w tej monarchji, a posiadają stosunkowo najszerzsze prawa. Są nawet poniekąd równi w prawach z Niemcami, oczywiście nie w całym państwie, lecz w obrębie granic narodowych własnych. Stąd też do walki o równe prawa dla Słowian popehnać ich mogą pobudki idealne, jak wzgląd na braci w innych zaborach, lub obawa, aby ich nie uważano za wrogów Słowiańszczyzny. Z pszekonania jednak swojego idą w szeregi słowiańskie ci dopiero, którzy patrząc na teraźniejszy rozwój stosunków narodowych i społecznych nad Wisłą i Karpatami widzą przyszłość polityczną. Dla tych kwestja słowiańska przestaje być kwestją czeską czy słowiańską, a jest także kwestją polską.

Aby domagać się różnych praw dla języka polskiego w wojsku, żandarmerji, kolejach, pocztach i t. d., na to jeszcze nie wielu wśród Polaków odważyłoby się. Ale bronić się przed niemiecczeniem nam Białszczyzny, Chrzanowszczyzny, ale bronić się przed żądaniem mandatów niemieckich z Galicji, przed żądaniem szkolnemi Niemców u nas, ale walczyć o seminarjum polskie na Śląsku — na to się już prędzej ktoś w Polsce zdobędzie. Z chwilą, gdyśmy zobaczyli napór i zalew niemiecki w Galicji, kiedyśmy zrozumieli jeden cel całej Niemczyzny: »wywłaszczyć« — »wyprzeć!« dopiero wtedy kwestja słowiańska stała się naszą. Ale to jeszcze nie wszyscy rozumieją, albo chcą rozumieć. Kto patrzy na Wiedeń, nie może wiedzieć, co się dzieje pod Krakowem.

W walce z niemiecczyną na polu narodowym i społecznem najodporniejsi są Czesi, słabsi są Słoweńcy i Polacy. Czesi w ostatnich dziesiątkach lat wyhodowali własny przemysł i handel, obywają się bez towarów niemieckich, gdy my i Sło-

według na tem polu nie wieleśmy się posunęli wobec Niemców i Czechów. Czesi w latach ostatnich nie stracili ani jednej gminy, przeważnie ciągle zdobywają czy większością w jakimś kole wyborczym, czy nawet cały Zarząd gminny. Polacy na Niemczech nic nie zdobyli, a stracić stracili nie mało, zwłaszcza na Śląsku i w Galicji. Zaślepiiony tylko tego nie widzi. A już wprost strasznie przedstawia się ustępliwość słowiańska. Statystyka przedstawia się okropnie! W ostatnich latach 10 stracili na rzecz Niemców Słowienicy 95 km² ziemi i to w jednym pasie na lewym brzegu Drawy. W tym pasie było w r. 1890 gmin 37 zupełnie słowiańskich, a w r. 1900 już takich ledwo 27 naliczono. W pół wieku granica północna słowiańska zesunęła się ku południu o 6 godzin drogi. Strata ogólna wynosi 380 km², na których powstało 221 niemieckich twierdz z 22 gmin mieszanych. Jest to skutkiem małej odporności słowiańskiej, małej liczby Słowienców i zbyt wielkiej przewagi potęgi niemieckiej, która ponadto idzie z celem wytkniętym ku brzegom azjatyckim. Tam idzie zwycięsko idea wszechniemiecka, gnana wiatrem już nie wiedeńskim ale berlińskim. A tak! Inaczej nie mówi przecież dr Otto Delff w książce »Deutschlands Aufgaben als Gross- und Weltmacht« (Zadania Niemiec jako mocarstwa i potęgi światowej): »Pierwszem naszym zadaniem musi być dostać się do morza Śródziemnego. Zajęciem Tryjestu musimy sobie Gibraltar ze świata usunąć, a monarchję Habsburską odepchnąć za Dunaj. Dom Habsburski bowiem minął się ze swem naturalnem powołaniem germanizacyjnem państwa nadunajskiego, spróbujmy, co w tym kierunku potrafią Hohenzollernowie! Juź widocznie bliżej są Niemcy zdobycia Gibraltaru tryjesteńskiego, skoro tak energicznie już w Galicji się podnoszą. — I Słowienicy i Polacy ziemi przed Niemcami bronić muszą i ta obrona ziemi jest dla jednych i drugich kwestją słowiańską. Bronią ziemi i Czesi, lecz ci mniej bronią, a więcej odbijają.

Chorwaci właściwie nie odczuwają tak bardzo kwestji słowiańskiej. Dla nich, jako nie stykających się tak bezpośrednio z Niemcami, istnieje kwestja chorwacka i to wobec Włochów nad morzem, a wobec Madziarów nad Sawą i Dunajem. Jeszcze mniej dotyka ta sprawa Rusinów, którzy z Niemcami walki nie mają, a tam, gdzie ją mieć mogą, jak na Bukowinie lub w Galicji, mają obok siebie i Polaków i wolą tych uważać za przeciwników swej ideji niż Niemców. Dla Rusina więc istnieje tylko kwestja ruska. Ale jest przecie jeszcze i taka sprawa ogólno-słowiańska w Austrii, która pociągnąć powinna i Rusinów: równouprawnienie kulturalne.

Narody słowiańskie posiadają gorsze warunki rozwoju kulturalnego w Austrii niż Niemcy, choć nie są gorsi w obowiązkach państwowych. Czechom potrzeba wszechniczy drugiej, Słowienicy i Rusini potrzebują swych uniwersytetów; w tej kwestji stanąć mogą razem przeciw Niemcom wszyscy Słowianie i Polacy, bo i oni wobec Niemców są traktowani gorzej, niż na to zasługują.

Kwestja słowiańska w Austrii względnie

Przedlitawji obejmuje szereg życzeń wspólnych wszystkim narodom słowiańskim w tej części monarchji: równe prawa polityczne, narodowe, językowe, obywatelskie i t. d. z Niemcami, odpowiedni udział w rządzie, odpowiednie korzystanie z funduszków państwowych. Taka równość i odpowiedzialność stać się może jedynie kosztem uprzywilejowanych obecnie, a więc Niemców. A któż tak dzisiaj uczeiwy, żeby się dobrowolnie wyzuł z tego, co ma, choć mu się słusznie nie należy? Więc trzeba zdobyć — a zdobyć można tylko jednością i jednogłosem działaniem. Dzisiaj Austrija przy niemieckich przywilejach ma charakter niemiecki. Gdyby kwestję słowiańską rozwiązano, charakter jej byłby inny. Byłaby podobną do Szwajcarii, gdzie i Włosi i Francuzi i Niemcy żyją w zgodzie przykładowej, chociaż w Tyrolu Włosi z Niemcami się biją, a w Alzacji Francuz Niemca utopiłby w łyżce wody. Tak byłoby i w Austrii; każdy miałby co mu się należy i rząd byłby błogosławiony przez narody. Ale zadowolenie i szczęście ludów Austrii nie jest ideałem owego szatana Europy, księcia-czarta dziejowego. Więc maćci i kłóci.

Ciekawe, jak sobie myśliciele polityczni wyobrażają Przedlitawję zreformowaną. Jedni chcą widzieć w Austrii zjednoczenie samorządnych krajów; każdy kraj miałby swą autonomję niby na wzór państw Rzeszy niemieckiej. Drudzy pragną oglądać Austrię, jako federację narodów; każdy naród we własnych granicach rządziłby się samodzielnie. Za pierwszym wnioskiem stanęliby Czesi, broniący niepodzielności ziem swoich i Polacy, upatrujący w niepodzielności Galicji swą żywotność, a więc oba narody mające tradycje dziejowe i wielką przeszłość. Za drugim wnioskiem oświadczyliby się Rusini i Słowienicy, bo tak doszliby do samorządu, którego właściwie nie mają, a zatem oba narody bez wielkiej przeszłości i świętych tradycji dziejowych. Jak widać, ani ten ani tamten ustrój nie znalazłby zgody po stronie słowiańskiej, natomiast strona niemiecka stanęłaby zgodnie przeciw jednemu i drugiemu wnioskowi. Między tymi wnioskami dwoma wahają się politycy czescy od pół przeszło wieku. Nie mogą burzyć obecnego porządku, póki nie obmyślą nowego; wiedzieliby jak rozwiązać kwestję czeską, ale jak załatwić się ze słowiańską, nie wiedzą. Zadanie trudne. Zwolennicy porządku dzisiejszego wiedzą czego chcą i kłopotają się o przyszłość. Zadanie ich łatwe. I oni górą dotychczas. m.

Wziął swój swego.

Jan Jędrzej Skiba handlował bydłem. Kupował, odkarmił, sprzedawał z zarobkiem i dobrze mu się wiodło na świecie. Daleko wokół miasteczka, gdzie mieszkał, nie było targu ani jarmarku, na którymby nie było pana Jędrzeja.

W Sączu stawał od niepamiętnych czasów zawsze u Abramka, który — jak to mówią — aż skakał koło swego gościa. Ba! Miał też i czego, bo Skiba nie tylko że sam dał zarobić, a za kołnierz nie wylewał, ale i drugich sprowadzał na

tak zwany mohorycz (litkup). W dodatku trzeba wiedzieć, że Abramek, który po nieboszczyku Srułu, swoim ojcu, odziedziczył arendę, przejął również »inventarz« i p. Jędrzeja, od lat dwudziestu przyjaciela poprzedniego arendarza.

Pan Jędrzej tedy był tu jak w domu, a nawet od czasu, gdy go raz na targu okradziono, dawał większe pieniądze Srułowi do przechowania.

Stary żyd nigdy go na grosz nie oszukał, a ponieważ jabłko niedaleko pada od jabłoni, czyli »jakię drzewo, taki klin — jaki ojciec taki syn« — więc też i Abramko nieraz przechowywał podczas jarmarku spore sumy grosiwa Jędrzejowego. Sam zany i łatwowierny, powierzał mu pan Skiba często różne sumy, nawet i bez świadków, jak dawniej staremu Srułowi.

Jednego dnia był w Sączu targ, no i Jędrzej stawiał się nań, jak zazwyczaj. Do gospody zjechał, podjadł i podpił przywoicie, a zawoławszy szynkarza na stronę do alkierza, rzekł mu:

— Weź mi no, Abramku ten tysiączek w przechowanie; kupeców, widzę, jest dużo, ale złodzieji jeszcze więcej. Lepiej być ostrożnym.

— Z całą przyjemnością, panie Jędrzeju! — odpowiedział szynkarz, schował tysiączek, a ponieważ ktoś tam właśnie zawołał do szynkfasu, odbiegł od Skiby.

Spokojny o grosz Skiba wyszedł tedy na targ, gdzie mu się bardzo podobały dwa młode woły i po niedługim targu kupił je za wcale niewielką cenę. Sprzedającego zatem poprosił do gospody, gdzie miał mu wręczyć pieniądze i oczywiście zapisać sprawę.

Przedtem jednak wstąpił sam do Abramka i odwoławszy go do alkierza, zażądał swych pieniędzy.

Jakże się biedaczysko przeraził i zmartwił! Żyd zaparł się na duszę i ciało, że tysiączka żadnego od niego nie brał!

Młodego arendarza na widok tak dużych pieniędzy wprost opętało. Pomyślał sobie, że przy oddawaniu pieniędzy żadnego nie było świadka, że zatem Skiba sprawę przegra w sądzie napewno, a tysiączek... grzechu wart.

Żadne zaklęcia Jędrzejowe nie pomagały, żadne odwoływania się na tyloletnią przyjaźń na sumienie, na pamięć nieboszczyka ojca, nic, nic! Abramek uparcie powtarzał swoje:

— Panie Jędrzeju, wy sobie mylicie, ja od was nie brałem nijakich pieniędzy!

Inny człowiek byłby narobił hałasu, ale Skiba, ówik stary, zrozumiał odrazu, jak to mówią, co w trawie piszczy i gdy wiedział, że nadaremnie z żydem traci czas, zabrał się i wyszedł na miasto. Prosta drogą pognął do starego Moszka, któremu od lat trzydziestu prawie sprzedawał skórę bydłącą i z którym, można powiedzieć, w bardzo serdecznych pozostawał stosunkach.

Jakkolwiek podczas jarmarku żyd pełne miał ręce roboty, na widok strapionego pana Jędrzeja,

wziął go do alkierza, rozpytał o powód, a na pytanie, czy skarżyć wprost do sądu, czy oddać sprawę adwokatowi, odrzekł:

— Ani jedno, ani drugie! W ten sposób ty siałczek przepadłby napewno. Świadców nie było, twarde to proces! Ale ja wam, panie Jędrzeju, poradzę coś lepszego. Jeżeli mnie posłuchacie, odbierzecie od Abramka jeszcze dziś swoje pieniądze

— Moszku! — wykrzyknął uradowany Skiba — jeżeli to wam się uda, dostaniecie stówkę!

— Nie — odrzekł stary handlarz — to byłoby za wiele, ale pięćdziesiątkę to zasłuże rzetelnie i przyjmę. Przecież ani kura darmo nie grzebie — dodał, a gdy usiedli, tak dalej rzecz prowadził:

— Macie jeszcze jakie pieniądze przy sobie?

— Mam ze trzy stówki.

— Hm, to mało! Dwieście ja sam dam, a resztę zbierzecie tu łatwo między znajomymi. Jak będzie cały tysiąc, przyjdźcie do mnie, a spieszcie!

Jędrzej chciał się jeszcze wypytywać, ale Moszko go ku drzwiom popchnął:

— Robić, robić, a nie gadać... Każda chwila droga!

Poleciał zatem p. Skiba, a za godzinę wrócił z ośmioma setkami. Moszko dwie swoje dołożył i szepnął:

— Idźcie teraz do urzędu podatkowego, urzędnik was zna, zmieni wam to na jeden banknot!...

Nie pytając już o nic, pobiegł znów Jędrzej. W kwadrans był z powrotem, z całym tysiączkiem.

Kiwnął głową kupiec i rzekł:

— Idźcie teraz, panie Jędrzeju, do gospody do Abramka. O tamtych pieniądzach ani słowa nie wspominajcie... Siadźcie tylko za stół, kaźcie sobie podać piwa. Po chwili udajecie, że idziecie za bydłem, boicie się o pieniądze, dajecie Abramkowi ten tysiączek do przechowania, ale przy świadkach! Przy świadkach, rozumiecie! Jak zrobicie, przyjdźcie znów do mnie.

Skiba pokręcił głową, ale zmiarkowawszy, że przecież i Moszko ma w tym tysiączku swoje dwie setki, wziął na odwagę i poszedł do gospody.

Za małą godzinę wrócił.

Moszko wypytywał go troskliwie, kto był świadkiem wręczenia pieniędzy i rozporządzał dalej:

— Idźcie teraz znowu do Abramka, zawołajcie go do alkierza, że trafia się wam dobry interes z wołami i odbierzcie od niego ten tysiączek, ale bez świadków, słyszycie, bez świadków! Z tym tysiączkiem wróćcie znów do mnie.

Poszedł pan Jędrzej.

W gospodzie było pełno ludzi, gwar, hałas, nikt ani nie spostrzegł, jak Abramko wszedł za Jędrzejem do alkierza.

— Bardzo słusznie! — rzekł on do żądającego pieniędzy — daliście mi tysiączek, ja wam

CIERPICIE BOLE? Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przez przeciąg, zaziębienie? — Spróbujcie jednak usmierzającego bole, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką „Elsafluid“. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama! Próbny tuzin 5 K franko Wytwarza tylko aptekarz Feller w Stubiczy, Elsaplatz Nr 163 Krocja

oddają, ale co przedtem, toście się mylili, mój panie Jędrzeju!

Oddał tysiączek, bo przecież przy wręczeniu go poprzedniem byli świadkowie.

Skiba schował banknot i pobiegł do Moszka.

— To nie żaden drugi — odrzekł żyd — to jest wasz pierwszy tysiączek, który daliście bez świadków.

— Jakżeż?... a drugi?

— Z drugim już łatwa sprawa, bo drugi wręczyliście Abramkowi przy świadkach i przy świadkach teraz pójdziecie go odebrać... Wyście nie mieli świadków, że daliście mu tamten tysiączek, a on nie ma świadków, że wam oddał drugi. Rozumiecie?

Jędrzejowi zaświeciło w głowie! Pognął do gospody i niby spiesząc się na jarmark, zażądał od karczmarza swoich pieniędzy.

Abramek zbladł... W jednej chwili przewąchał pismo nosem, próbował coś wykręcać, zaprzeczać niby żartem, ale świadkowie są świadkami — nie było rady.

Z kwaśną miną wyjął tysiączkę, którą już uważał za swoją i szepnął Jędrzejowi, oddając:

— Głowa z was, panie Skiba! Dobrzeście mnie wzięli...

Ale pan Skiba biegnąc z uratowanemi pieniędzmi do Moszka, — mruzczał zadowolony po drodze:

— Nie ja cię to, nieboże, wzięłem, mój Abramku — wziął swój swego...

Mądry Moszko dostał swoją pięćdziesiątkę, a pan Skiba odtąd nie poniewierał tysiączków ani ze świadkami, ani bez świadków!

Wiadomości polityczne.

Polski Kongres w Waszyngtonie poprzedziło odkrycie pomników Pułaskiego i Kościuszki. Pomniki obu bohaterów polskich stanęły w obszernym Parku Narodowym.

Przy pomniku Pułaskiego wygłosił mowę prezydent Stanów Zjednoczonych Wiljam Taft.

Przy pomniku Kościuszki przemawiał minister wojny i przedstawiciele Związku narodowego polskiego.

Zaburzenia na lwowskim uniwersytecie pomiędzy Polakami a Rusinami wynikły w ostatnich dniach.

Polskim akademikom chodziło o zadokumentowanie polskości lwowskiego uniwersytetu.

Konferencja delegatów politycznych żydowsko-narodowych odbyła się w czasie świąt w Krakowie. Uchwalono stworzyć państwową organizację Żydów, obejmującą wszystkie dotychczasowe polityczne organizacje krajowe.

W parlamencie austriackim odbyła się we środę narada przewodniczących klubów nad programem prac Izby. Następne posiedzenie pełnej Izby 27 b. m.

W Budapeszcie obradują ministrowie austriaccy i węgierscy nad ułożeniem wspólnego budżetu na

rok bieżący. Cesarz bawiąc w Budapeszcie odbył przegląd wojsk.

W Bośni czynią liczne przygotowania na przybycie cesarza.

Turcja, chcąc się zabezpieczyć ze strony Grecji, gdyby mocarstwa nie wydały wystarczających zarządzeń dla praw zwierzchniczych Turcji, wysłała flotę na morze, aby w każdej chwili mogła atakować greckie wybrzeża.

Z powodu upadku powstania Albańczyków, wśród Turków panuje wielka radość.

W Ameryce południowej grozi na dobre wybuch wojny między republikami Ekwadorem i Peru (o czym już donosiliśmy). Wojska obu państw zbliżają się do granicy.

Krzywdy Ludu.

Z Jazłowca. Nigdy nie pisałem do »Przyjaciela Ludu«, pomimo, że od lat 12 go czytuję, aż teraz jestem zmuszony podać coś do publicznej wiadomości. Przed 10 laty założyliśmy przy Czytelnicy Kółka rolniczego sklep. Cel był obliczony na mały zysk i ażeby uwolnić członków od żydowskich wyzyskiwaczy. W najlepszej chęci powierzyliśmy kierownictwo p. Turczaniewiczowi, kierownikowi szkoły ludowej, ks. kanonikowi Gryglowi i sklepikarzowi Juljanowi Kurjańskiemu, i byliśmy szczęśliwi, że mamy przynajmniej jeden sklep katolicki w Jazłowcu, ale niestety, grubośmy się zawiedli. Najsamprzód p. kierownik Turczaniewicz, nie znając stosunków okolicznych, nasprawdzał towarów, na które nie było odbytu i tym sposobem nie powiodło się szczęście naszego sklepu, a prztem źle obrachowano i tym sposobem miał sklepikarz zapłacić. Już ks. proboszcz i p. kierownik i reszta wszechpolsaków chcieli sklep rozwiązać, bo to sobie wmawiali, że z »motłochem« niema co robić, chociaż to oni byli u steru, a my byliśmy obowiązani towary pobierać w sklepie, chociaż oni sprowadzali czosnki, cebulki, mikołajki i Bóg wie co, jakby do jakiej cukierni, bo tych towarów wymienionych było na jeden raz, aż za 300 złr., a sprzedano się za półtora roku tego wszystkiego za 3 złr., najwyżej za 6 złr., reszta pozostała. Więc w tem pierwszy sklepikarz nie był nic winien, tylko kierownictwo, jako okazało się później. Otóż wybrano drugiego sklepikarza Bobrowskiego, byłego sklepikarza z Monasterzysk, później Kuliczkowskiego. Obalamy stary Zarząd, sprowadzamy lustratora, obliczamy sklep i okazało się, że sklep ma pomyślny obrót. Zamiast ś. p. Kuliczkowski miał dopłacić 150 złr., to nowo-wybrany Zarząd sklepu i lustrator dopłacił i Kuliczkowskiemu zwyż 90 K. A że pierwszy sklepikarz Kurjański, który miał zapłacić przed ośmiu laty 600 złr. miał znaczne nadwyżki i powołaliśmy nazad Kurjańskiego za płacą 50 K miesięcznie.

Otóż tak się przedstawia gospodarka naszych narodowo-wszechpolskich demokratów. Ks. kanonik Krygiel, za to, że przyjaciel jego p. Turczaniewicz wypuścił ster kierowania sklepem, nie pobiera nic a nic w sklepie. Byłem u ks. kanonika

kilka razy w tej sprawie i prosiłem, ażeby pobierał u nas towary, ale to nic nie pomogło, »bo to ludowcowa czytelnia i sklep«. A gdym pisał do p. kierownika szkoły w tej sprawie, a później sam z nim osobiście tę sprawę omawiałem, to mi powiedzieli, że wszystko będzie dobrze, ale trzeba Czytelnię oraz sklep kółka roln. rozwiązać i na nowo zawiązać, aż w ten sposób będzie dobrze. Ale, że my tego nie słuchamy, sklep i czytelnia istnieją jak przedtem. W sklepie mamy 3000 złr. czystego zysku bez udziałów, a gdybyśmy byli poszli ich kierunkiem, to pewno byłiby nam żydki gwizdali, że goje nie umieją handlować. Ks. kanonik nie jest zły, tylko trochę złośnik co prawda. P. Turczaniewicz zaś jest za ambitny tak dalece, że myśli, że to dzieci uczy czytać, pisać i t. d. Dzieci są dziećmi, a ludzie dojrzały są ludźmi i obywatelami. Są u p. Turczaniewicza ci poważni, co myślą tak, jak p. Turczaniewicz, a kto nie, to jest ludowcem. Ale tu przy pomocy Bożej, ci nie poważni lepiej prowadzą sklep i czytelnię, jak poważni.

Wiktor Matuszewski,

czytelnik »Przyjaciela«.

Z Rzeszowskiego. Proszę o umieszczenie następującego artykułu:

Na p. komisarza Wysockiego nie można jeszcze tak dalece narzekać, bo jest i grzeczny i wyrozumiały i nie traktuje nas chrześcijan tak z pańska i opryskliwie jak ten pyszałkowaty panicz komisarz starostwa Biliński. Dla żydków za to jest p. Biliński sprzedająco grzeczny, prawdziwy to ich doradca i opiekun. Drzwi jego każdej chwili są dla nich otworem, on im radzi, oni pierwsi wszystko wiedzą, jakie kto wniósł podanie. Co katolikom niedostępne, to żyd na wyścigi dostanie.

Pan komisarz, ten prędko porasta w pierze i skupuje okoliczne młode lasy. Jeden z nich około stumorgowy w Przybyszówce już uprzął, bo choć miał lat kilkanaście, został wycięty i wykarczowany bez zapytania władzy. Bo nasze komisarzyki zaczynają znowu podnosić głowę i ustawy ich nie obowiązują. Te są tylko dla »plebejuszów«.

n.

Jeszcze jeden kwiatek do spraw szynkarskich przybył w Rzeszowskim, bo oto p. Biliński, c. k. komisarz starostwa znalazł nowy sposób na odstraszenie ludzi nie należących do panującej kasty żydowsko-karczmarskiej. Starającym się o koncesje szynkarskie w Rzeszowskim, zapowiedział ten pan, że wszyscy ubiegający się, muszą się wpisać na członków Tow. szynkarskiego, zapłacić wpisowe, pokazać do trzech dni kwit, a on się wtenczas namyśli komu dać koncesję. Prawda — jak to dobrze obmyślane — przysporzy się żydowskiemu Tow. pieniędzy i nie da się koncesji tym, za kim się Tow. szynkarsko-żydowskie nie oświadczy.

Pomysł taki mógł się urodzić tylko w głowie Grüna w Świleczy, sławnego z macherstw, kolidujących z czerwoną wypustką togii prokuratora, a wykonawcą mógł znaleźć w oświebie p. Bilińskiego.

Nie ubiegający się o koncesję.

Ostrzeżenie. Doszło do naszej wiadomości, że żydek nazwiskiem Goldszlag-Głazowski ze I wowa

ul. Chorążczyzna 18, nastęrcza się włościanom do budowania młynów i prócz zapłaty za budowę naciąga ich podstępem na podpisy wekslowe mówiąc, że ma znaczny majątek, a mianowicie młyn w Strzeliskach nowych, że mu chwilowo potrzeba pieniędzy i że w najkrótszym czasie weksle wykupi. Tymczasem młyn na cudze imię zainstabulowany, a weksli nie płaci. Włościanina, Jędrzeja Ożoga z Nienadówki pod Sokołowem naciągnął w taki oszukańczy sposób na kilka tysięcy koron i grozi mu obecnie z tego powodu ruina. Tak samo usiłował »urządzić« młynarza Ungeheuera z Godowy (pow. Strzyżów).

OKRUSZYNY.

Do Wyborców z Radłowskiego. Celem złożenia sprawozdania z moich czynności poselskich, zapraszam Szanownych Wyborców na zgromadzenie, które się odbędzie dnia 29 b. m. o godz. 12 w południe w sali Rady gminnej w Radłowie.

Dr Szymon Bernadzikowski, poseł na Sejm kraj.

Do Jasła na zgromadzenie sprawozdawcze, które odbędzie się dnia 27 maja o godzinie 12-tej w południe w sali Rady powiatowej zapraszam Szan. Wyborców.

Dr Fr. Stefczyk

poseł na Sejm krajowy.

Do Komitetów gminnych P. S. L. powiatu gorlickiego. Komitet powiatowy Polskiego Stronnictwa Ludowego na powiat gorlicki wzywa Komitety gminne P. S. L. powiatu gorlickiego, aby wybrały w jak najkrótszym czasie delegatów na Kongres Stronnictwa, odbyć się mający w Tarnowie dnia 12 czerwca b. r.

Zarazem Komitet powiatowy zawiadamia, że celem omówienia spraw Kongresu dotyczących odbędzie się zebranie delegatów naszego powiatu we wtorek, dnia 7 czerwca b. r. o godz. 11 przed południem w sali Rady powiatowej w Gorlicach, na które pp. delegatów zapraszam.

Za komitet powiatowy P. S. L. w Gorlicach

Ludwik Rybczyk, przewodniczący.

Do przewodniczących Komitetów gminnych P. S. L. w Brzeskiem! Dnia 12 czerwca b. r. odbędzie się w Tarnowie w sali »Sokoła« o godz. 11 przed południem Kongres P. S. L.

Na Kongresie tym powinno być Stronnictwo nasze jak najliczniej reprezentowane, aby ujawniła się rzeczywista wola ludu i zapatrywania, które będą podstawą do uchwał i dyrektyw dla naszych kierowników i posłów.

Nie powinniśmy zatem lekceważyć sobie ważności i doniosłości Kongresu, na którym będzie dana sposobność poruszyć wszystko, co nas boli, dotyka i uciska i wskazać drogę naszym posłom do dalszej pracy.

Wobec tego jest rzeczą pożądaną i konieczną, aby przewodniczący Komitetów gminnych P. S. L. w powiecie brzeskim zwoływali zebrania, na którychby wypowiedziano swoje zdania i wybrano delegatów na Kongres.

Ze przy tem nie obejdzie się bez postronnej agitacji osób niezadowolonych i przeciwników politycznych, aby utrudnieniem i przeszkadzaniem w zwoływaniu zebrań ludowców przyczynić się do nielicznego zjazdu delegatów, a tem samym obniżyć znaczenie i ważność Kongresu i wystawić go na pośmiechowisko, to nie ulega wątpliwości. Dlatego ostrzegam — nie dajmy posłuchu wszelkim podobnym agitacjom, bo one nie mają na celu dobra naszego, lecz zło. Pokażmy, żeśmy politycznie już dojrzali i nie dajmy się wodzić fałszywym doradcom na pasku i pokażmy, że umiemy sami o sobie radzić i postanawiać.

A więc do pracy, bo w niej nasza i naszych pokoleń przyszłość, pomnąc nadto, że kto pracuje, temu i sam Bóg dopomaga.

Za Komitet powiatowy P. S. L.:

Jan Stec
sekretarz,

Wiktor Bętkowski
przewodniczący.

Żałobna karta. W Głowience (pow. Krosno) zmarł Jan Kubit, naczelnik gminy. Zmarły odznaczał się niezwykłą prawością charakteru i szlachetnością wobec bliźnich. Kochany przez członków gminy i szanowany na stanowisku naczelnika tejże ś. p. Jan Kubit żałowany tembardziej, że śmierć wydarła go w sile wieku z pośród sąsiadów. Jako szczerzy ludowiec służył zawsze czynnie i wiernie chłopskiej sprawie, za co niech będzie cześć pamięci zacnego obywatela!

Rodzinie, Członkom gminy i Komitetowi P. S. L. wyrażamy w tej żałobnej chwili nasze współczucie (Red.).

Panu staroście powiatu jasielskiego przypominamy tą drogą niezłatwioną sprawę wyborów do Rady gminnej w Osieku, wyrażając zarazem życzenie tak członków gminy jakoteż i członków Rady, by w jak najkrótszym czasie nowa Rada gminna mogła rozpocząć urzędowanie.

Brzeźnica. Dnia 20 kwietnia b. r. odbyły się w naszej wiosce wybory do Rady gminnej. Od dawna nie podobało się nam liche gospodarowanie Rady gminnej. U nas w Brzeźnicy wylewa prawie co roku Wisła, niszczy plony na gruntach i domy tak, że lud zostaje po powodzi bez kawałka chleba. Gdy starostwo nakazuje spisania gminie, co zniszczone zostało — to nasz pisarz gminny i radny w jednej osobie kazał sobie płacić za taki spis od każdego biedaka osobno po 40 hal, nie zważając na to, że niektórzy z tych biedaków potrzebował te 40 hal. na chleb. Gdyby ktoś potrzebował książki robotniczej, a nie umiał bardzo prosić, to otrzymuje odpowiedź: nie mam czasu. Skądże czas dla spraw gminnych, skoro pan ten wyjeżdża sobie jako agent asekuracyjny Florjanki, na polowanie, do Lwowa bardzo często i t. d. Nawet przed paru laty swoją mądrą »filozofją«, zubożył naszą wioskę na 600 kor. A Wy co na to panowie radni? Rozważcież kochani bracia

tę dobrą gospodarkę i gorliwą pracę, jak się chwala w »Wieńcu i Pszczółce« i jak to obecni wrogowie żyda, postanowili temu samemu żydowi studnię w jego zagrodzie zrobić.

A Wy nowi radni w szczerzej pracy dla gminy, nie forsujcie niepotrzebnych wydatków, a tych, co naszą wioskę do zguby chcą przyprowadzić, unikajmy.

Swój.

Brzozów. Kurs dla gospodyń wiejskich odbył się u nas od dnia 29 marca do 7 maja b. r. Na kurs zgłosiło się z rozmaitych wiosek naszego powiatu przeszło 40 kandydatek, jednakże dla braku pomieszczenia przyjęto tylko 32 uczestniczki, które obowiązane były postarać się dla siebie tylko o pościel i niektóre artykuły spożywcze, jak mąkę, kaszę, masło, a zresztą wszystko otrzymały bezpłatnie. Uczennice podzielono na trzy grupy; w pierwszej grupie uczyła p. Zofja Wójcikówna, kierowniczką kursu gotowania pojedynczych potraw, pieczenia chleba, porządku domowego, warzywnictwa i mleczarstwa; w drugiej grupie uczyła p. Izabella Nejtek prania i prasowania bielizny, a w trzeciej grupie uczyła p. Aniela Malarzówna szycia i kroju ubrań kobiecych. Grupy te zmieniały się co kilkanaście dni, tak, że wszystkie uczennice przyswoiły sobie wiadomości objęte programem kursu; rano odbywały się wykłady praktyczne, po południu teoretyczne.

Oprócz tych obowiązkowych przedmiotów wykładali p. dr Niziołek o zdrowotności (hygjena) i o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, p. inspektor Kraszewski o hodowli bydła, a w niedzielę i święta wykładali miejscowi członkowie Komitetu kursu historję polską z uwzględnieniem żywotów zasłużonych Polek, o alkoholizmie, ogrodnictwie, pszczelnictwie i t. d.

Dnia 7 maja br. odbył się egzamin uczennic. Po stosownem przemówieniu posła dra Białego, jako prezesa pow. Zarządu Kółek roln. przystąpiły pp. nauczycielki wśród licznie zebranej publiczności do egzaminowania uczennic z wykładanych im przedmiotów obowiązkowych, co trwało blisko trzy godziny. Trafne i jasne odpowiedzi uczennic dowodziły, że z kursu tego bardzo wiele korzyści odniosły i że pp. nauczycielki sumiennie i gorliwie zadanie swe wypełniły. Imieniem uczennic kursu przemówiła jedna uczestniczka kursu Potoczna z Izdebek, która dziękowała pp. nauczycielkom za ich macierzyńską i serdeczną opiekę w czasie kursu i pracę dla ich dobra poświęconą, to też nie dziw, że z prawdziwą przykrością uczennice rozstawały się ze swemi nauczycielkami.

Lapanów (pow. Bochnia). Różne rzeczy zdarzają się po naszych wioskach i parafjach. U nas n. p. to już do tego doszło, że znany w całym powiecie faktor-żydek i zaufany powiernik naszej p. kolatorki zażądał od ks. administratora dwa tysiące koron gotówką, lub weksel na taką sumę,

Księgarnia W. Kańskiej i Ski

w Myślenicach, Rynek L. 11

dostarcza książki, pisma i nuty — dla bibliotek udziela rabat.

to doczeka się mianowania na proboszcza w Łapanowie. Z podobną propozycją nachodził ks. Karola Gelatę administratora w Łapanowie dwukrotnie, żądając oczywiście tajemnicy pod słowem honoru, a za skutek swoich zabiegów zaręczał, że ks. Gelata niezawodnie zostanie proboszczem.

A kiedy został odprawiony z kwitkiem, jeszcze przez inne osoby starał się dobić targu. Oburzeni parafianie z Łapanowa takimi machinacjami, wniosą do konsystorza stosowne zapytanie.

J. B.

Plotycz (pow. Tarnopol). Z różnych miejscowości czytaliśmy korespondencje w „Przyjacielu” jako za wódkę podpisuje się świadectwa moralności żydom-karczmarzom. Tak też i u nas znalazło się czterech wraz z wójtem, którzy w cichości przed innymi wypisali dotychczasowemu karczmarzowi świadectwo moralności i to takie, jakiego się nawet sam nie spodziewał. Bo jakże to można wydać świadectwo moralności takiemu, który trudni się zakupywaniem ziemi w jakibądź sposób a potem przy odsprzedaży obdziera ludzi aż hej! Zakupił tenże karczmarz gramofon i przy tej muzyce zatrzymuje i zachęca do picia. Wprowadził też nowy sposób gry w kostki, przy czem przegrywają młodzi i starsi po kilka koron. Przetrzykuje też szczególnie młodzież do późnej nocy, a czasem do rana. W książkach tego karczmarza jest masę zapisków, jako długi za wódkę.

Taką to moralność sieje nasz żydek-karczmarz i taką oświatę. Lecz świadectwo dostał dobre. Kto to taki życzliwy dla niego podamy później o ile sprawcy tego świadectwa, nie postarają się o naprawienie złego.

Członkowie gminy.

Wiśniowa. W gminie naszej jest 287 domów, kościół, szkoła 4 klasowa, poczta i posterunek żandarmerji. Ludność chciałaby oświaty i postępu, ale reprezentacja gminna jest bardzo zacofaną. Radni sami żydowscy poplecznicy i prawie sami analfabeci, a także i naczelnik gminy nie dba o dobro i oświatę ludu. Założeniu kasy Rajfeisena sprzeciwiał się; zaczęto organizować Straż ogniową, ale i tu także sprzeciwia się wszelkimi siłami, aby sikawki nie kupić.

Wybory do naszej Rady gminnej odbyły się jeszcze we wrześniu 1908 roku, na których to wyborach naczelnik gminy ze swoim zięciem agitowali, aby obrać żydków, to też jego zwolennicy wybrali 2 żydów. Przeciw wyborom wniesiono protest do c. k. Namiestnictwa w październiku. Akta zostały odesłane i do dziś dnia sprawa się wlecze i radni z naczelnikiem gminy urzędują bez wyboru, a już 9 lat istnieje Rada gminna; należałoby już raz przeciw załatwić tę sprawę tak piekącą. Obecnie Rada gminna składa się ze samych prawie zastępców, którzy działają bezowocnie. Wybory odbyły się u wójta, przy sąsiedzie jego Moška, bo Moškowi tak się podobało, a gmina ma własny dom i kancelarję gminną w środku gminy.

Proszę tę sprawę poruszyć w „Przyjacielu Ludu”, bo dłużej nie można ścierpieć z taką niedołężną Radą gminną, która oświaty nie chce. Naczelnik gminy prawie wszystko załatwia z pora-

dą Moška, pomimo, że ma pisarza egzaminowanego, uczciwego człowieka, ale go nie lubi naczelnik gminy i niektórzy radni, bo się nie da łąpać żydom na wędkę i nie jest żydowskim lizuniem.

Czytelnik.

Wola mielecka (pow. Mielec). Dnia 2 kwietnia zwołał naczelnik naszej gminy zgromadzenie radnych. Celem tego zgromadzenia było podać prośbę do c. k. starostwa w Mielcu o koncesję na wyszynk gminie, która go miała wydzierżawić. Poważ dowiedziano się, że ani gmina, ani petent (proszący), któryby na dochód gminy wyszynk chciał prowadzić, koncesji nie otrzyma, przeto po namyśle postanowiono odpisać do c. k. starostwa, iż nie potrzeba w gminie wyszynku, bo tylko wtedy pijaństwo przestanie w naszej wiosce kwitnąć. Dotąd bowiem mamy we wsi trzy wyszynki, a tuż za granicą jeden na 100 numerów. Oto zgroza! Pięć wyszynków i to samych żydowskich na 500 niespełna ludności! Czyż to nie przejmujące zgrozę każdego człowieka zdrowo myślącego? Otóż podczas tej dyskusji zjawił się karczmarz i żądał wydania mu świadectwa moralności i darowania mu kary, jaką mu Zwierzchność gminna nałożyła z powodu ciągłego przekraczania godzin policyjnych. Nic nie mógł wskórać, jednak wpadł na pomysł i przyniósł im gorzałki. Którzy pili nie patrzyłem, ale dość wiem, iż gorzałkę wypito. Żyd tymczasem im pochlebiał, i już obstawać za nim, aby mu przynajmniej kary podarowano, lecz przeciw temu wystąpił radny Jan Krawiec i przemówił w ten sposób, iż nie należy popierać takich karczmarzy, którzy przekraczają godziny policyjne i rozpijają lud. Ano czekamy, jak władze zachowają się wobec żądań ludu.

Ludowiec.

Znaczkii stemplowe. Galic. krajowa dyrekcja skarbu zwraca uwagę, że osoby, posiadające jeszcze znaczkii stemplowe emisji z r. 1898 (których to znaczków obecnie już nie wolno używać) otrzymają w ich miejsce bezpłatnie stemple emisji z r. 1910, jeżeli stemple dawne przedłożą najdalej do 31 maja 1910 jednemu z tych urzędów podatkowych względnie cłowych, w których sprzedaje się znaczkii stemplowe. Po dniu 31 maja 1910 nie będzie się znaczków stemplowych, wycofanych z obiegu, wymieniać ani też nie wynagrodzi się szkody powstałej z ich zatrzymania.

Zniesienie rewizorów była jest przedmiotem usilnych starań naszych posłów w Radzie państwa. Z polecenia Klubu poselskiego był 10 bm. p. Stapiński u ministra rolnictwa Popa, szefa sekcji Zaleskiego i radcy ministerstwa Bindera na kilkunastu godzinnych obradach z przedstawieniem konieczności zniesienia rewizorów, a przekazania ich służby gminnym oglądaczom była.

Ministerstwo rolnictwa zawsze jeszcze opiera się temu żądaniu, a rolnicy z innych krajów koronnych też niedawno uchwalili na zebraniu w Wiedniu, aby rewizorów była w Galicji zatrzymać. Przyboczna rada weterynaryjna przy ministrowie rolnictwa podnosi obawę, że wielu gminom brak oglądaczy ukwalifikowanych i że nie można im powierzać prowadzenia katastru.

Jako dowód, że ulgi policyjno-weterynaryjne

pociągają za sobą zaraz rozszerzanie się chorób, podaje rząd następujące fakty: w r. 1907, gdy obowiązek kolecykowania świń rozciągał się szeroko, był pomór świń tylko w 8 powiatach, 11 miejscowościach, 60 gospodarstwach. W r. 1908, gdy zmniejszono przestrzeń kolecykowania, podniosła się zaraza do 10 powiatów, 19 gmin, 160 gospodarstw, a teraz, według raportu z 11 maja br., rozszerzył się już pomór świń na 23 powiaty, 61 gmin, 207 gospodarstw.

Są to cyfry zastraszające i rzeczywiście bardzo wymowne. Gdyby tak dalej iść miało, to znowu staniemy albo przed nieszczęściem zamknięcia wywozu naszych świń, albo przed koniecznością nowych zaostreżeń. Jest obowiązkiem gospodarzy samych pilnować, aby się zaraza nie rozszerzała, boć to im grozi wielkiem nieszczęściem. A gdyby tak jeszcze przyszedł pomór na bydło rogate, to istnienie rolnika stałoby się niemożliwym. Jest tedy w naszym interesie pomagać władzy w tępieniu i powstrzymywaniu zaraźliwych chorób bydłych.

Ostatecznie ministerstwo rolnictwa przyrzeka swoją gotowość do zniesienia rewizorów bydła, ale jeszcze pewne badania chce przeprowadzić. P. Stapiński oświadczył, że gdyby ten milion, co kosztują rewizorzy, dać na oglądaczy gminnych, toby się wszędzie stosowni ludzie znaleźli. Od zniesienia rewizorów ludowcy nie mogą odstąpić.

Kurs dla pisarzy gmin wlejskich XVI z rządu, otwartym zostanie przy Wydziale krajowym z dniem 1 sierpnia b. r. Starający się o przyjęcie mają wnieść podanie zaopatrzone w potrzebne dokumenta (metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności, świadectwo zdrowia, własnoręcznie napisany krótki opis życia, ewentualnie i świadectwo ubóstwa) na ręce właściwego Wydziału powiatowego, który je przedłożyć ma Wydziałowi krajowemu w terminie do 25 czerwca b. r.

Podania wnoszone wprost do Wydziału krajowego nie będą uwzględnione.

O bliższych warunkach przyjęcia dowiedzieć się można w kancelarii Wydziału powiatowego.

Stwierdzamy na prośbę p. Stanisława Rybaka, kierownika składnicy książek Tow. Sz. Lud. w Krakowie, iż tenże nie jest autorem artykułu w nrze 20. p. t. »Chwytaj złodzieja«, lecz jego imiennik.

Udogodalenia na obchód grunwaldzki. Z łona Komitetu głównego obchodu grunwaldzkiego utworzyła się Sekcja kolejowa w Krakowie, która udziela wszelkich informacji co do zniżek kolejowych wspólnych wycieczek, co do których zresztą poinformować się można w przepisach taryfowych zawartych w rozkładzie jazdy ważnym od 1 maja b. r., który za cenę 30 hal. w każdej stacji nabyć można. Zniżki kolejowe przyznaje taryfa jedynie

towarzystwom ponad 100 osób i więcej jak 50 km. połowę cen jazdy pociągów pospiesznych odnośnej klasy. Przy udziale najmniej 30 osób przyznaje się 20% opust od taryfowej normalnej ceny pojedynczej jazdy odnośnej klasy. Odpowiednie nieostemplowane podania z podaniem liczby uczestników należy najmniej na 48 godzin przed odejściem odpowiedniego pociągu wnieść albo do odnośnej dyrekcji, albo też do rąk naczelnika tej stacji, z której towarzystwo ma zamiar wyjechać.

Adres komitetu: Sekcja kolejowa komitetu grunwaldzkiego w Krakowie, Rynek, pałac spiski, (Towarzystwo turystyczne).

W rocznicę Grunwaldzką wydała Macierz Polska książkę, pióra profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Wiktora Czerbaka p. t.: Grunwald. Praca oparta jest na wynikach ostatnich badań i własnych studjach uczonego. Całość zawiera 55 rycin. Cena 1 kor.

„Wojna z Niemcami“. Książeczka wydana na pamiątkę Grunwaldzką kosztuje 15 halerzy, ozdobiona obrazkami i z osobnym obrazkiem, z portretami wszystkich królów polskich. Ze względu na taniść, polecamy tę książeczkę czytelnikom.

Zgłaszać się można pisemnie: Księgarnia W. Poturskiego w Podgórzu przy Krakowie.

W każdym polskim domu,
Na wsi i u magnata
Niech w rocznicę pogromu
Znajdzie „Grunwald“ hakata!

Adres Wydawnictwa: „Grunwald“ w Krakowie, ulica św. Filipa, L. 22. Obrazki w większej ilości zwłaszcza dla szkół i gmin po 30 halerzy.

Odpowiedzi Redakcji.

Członkowie gminy Rzędzan: Nawet w najdrobniejszych sprawach musimy wiedzieć, od kogo korespondencja pochodzi — a cóż dopiero w tak ważnej sprawie. Inaczej nie można. — **Stanisław Smolak:** Może się jeszcze da zapobiedz złemu. Powiadomimy posła Jedyńaka. — **Węglarz Szczaw.:** Można zrobić doniesienie do władzy. — **Józef Drapczak:** Zgoda — na przyszłość trzeba być ostrożniejszym. — **Wł. Nowak:** Musielibyśmy otrzymać wprost. Takich kombinacji u nas się nie praktykuje. **Marszałek Józef Windthorst:** Prosimy o zupełnie dokładny opis i podanie warunków, a nadto gdzie? — i jak? — **Kasper Woszcz.:** Dobrze — ale o co właściwie chodzi?

Odpowiedzi Administracji.

Walczak A.: Gazetkę p. Borsie posyłamy. — **Zając J.:** Zapłacone do 1/12 1910. — **Stopek P.:** 2 dolary otrzymaliśmy, kalendarz wysłany, dziękujemy. — **Gabański J.:** Do 1/7 1910 należy się 8 kor. — **Cesak J.:** Otrzymałmy. **Na Stronnictwo Ludowe:** Lipart W. 1 kor. **Na pomnik T. Kościuszki** złożyli włościanie na zgromadzeniu Spółki oszczędności i pożycz. w Łączkach 5-40 K. **Na dar grunwaldzki** ciż sami 5-40 K.

Na Kościoły
Plebanie
Szkoly
Domy prywatne

używa się tylko paloną
Dachówkę Ciesielskiego
w Krakowie, ulica Garncarska l. 14. Telefon 1079.

Zakładajcie spółki parcelacyjne!

Kupujcie grunta!

Bank parcelacyjny, Lwów, ul. Brajerowska L. 11. A.

Po zmianie Dyrekcji i pod kontrolą sześciu największych Banków galicyjskich daje obecnie najlepszą gwarancję i pewność:

1. że kupno gruntów z parcelowanych przez niego majątków jest zupełnie bezpieczne;
2. że grunta odda kupującym zupełnie czyste bez żadnych długów dworskich;
3. że całą manipulację przy kupnie gruntu i zaciągnięciu pożyczki dla kupujących włościan, czy to 4 $\frac{1}{2}$ %, Banku krajowego, czy 4% włości rentowej — załatwi szybko i dokładnie.

Obecnie Bank parceluje:

W powiecie rzeszowskim:

BOREK NOWY, około 600 morgów gruntów I-szej jakości. Delegatem p. Antoni Piasecki w Borku nowym p. Tyczyn.

PRZYBYSZÓWKĘ grunta tuż koło Rzeszowa, w doskonałym położeniu, bardzo urodzajne. Delegatem p. Józef Budzyn w Przybyszówce p. Rzeszów — do zastania tam w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki.

W powiecie tarnowskim:

ŁOWCZÓW stacja kolejowa w miejscu. Do nabycia rędziny i lekkie glinki bardzo urodzajne, świetny zbyt na mleko i warzywa.

ZABŁĘDZA 3 klm. od Tuchowa, bardzo urodzajne rędziny. Pozostało około 160 morgów ziemi z bu dynkami, nadającej się doskonale do rozbioru przez Spółkę włościańską. — Delegatem dla Łowczowa i Zabłędzy p. Józef Budzyn, który tam jest co piątku i soboty.

PRZĘDZEL powiat Nisko, stacja kolei Nisko, obejmuje znakomite ziemie (rędziny) i łąki położone obok trzech miast. — Delegatem jest p. Karol Broniec w Przędzeli p. Nisko.

PODLESZANY powiat Mielec 1 klm. od Mielca. Grunta bardzo urodzajne. Delegatem jest p. Władysław Winogrodzki w Podleszanach p. Mielec.

PILZNIÓNEK stacja kolejowa Dębica. Grunta namuliste bardzo plenne, przytykają do miasta Pilzna. — Delegatem p. Stanisław Kułakowski, Pilznionek p. Pilzno.

We wschodniej Galicji:

TOMASZOWCE powiat Kałusz, stacja kolei Martynów. W Tomaszowcach jest już kolonja z 500 rodzin mazurskich, kościół polski i dwie szkoły polskie. Jest tam 200 morgów w jednym ka wałku gruntów urodzajnych, nadających się do kupna przez Spółkę włościańską — po 650 koron za morg. Obok Tomaszowiec resztką w **CZERESZENKACH** (42 morgi za 29000 K.) z doskonałymi budynkami. — Delegatem p. Józef Kobak, Tomaszowce p. Wojniłów.

ZAGÓRZ powiat Sanok. Grunta dobre i tanio; na miejscu świetne zarobki w warstatach kolejowych. — Delegatem p. Karol Burghardt, Zagórz p. loco.

MIEKISZ NOWY powiat Jarosław, stacja kolei Nowa Grobla na linii Jarosław-Rawa ruska; jest tam 300 morgów gruntów przepiaszczystych urodzajnych, nadających się do zakupu przez Spółkę włościańską po 600 koron za morg. Kościół i szkoła polska w miejscu. Umowy zawiera Franciszek Możdżan w Miększu nowym p. loco.

W sprawie kupna gruntu z parcelacji zgłaszać się wprost do

Banku parcelacyjnego we Lwowie ulica Brajerowska L. 11. A.
lub do wymienionych delegatów, z którymi można zawierać umowy co do kupna i składać u nich zadatki.

NADESŁANE.

ZA DARMO

I opłacony wysyła swój bogato ilustrowany cennik zegarków, zegarów, pierścionków i wszelkich wyrobów złotych i srebrnych, które poleca najtaniej **Emil Goldwasser** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 58.

Po przebyciu chorób, które wycieńczają siły ludzkie rekonwalescenci o to dbać powinni, aby napowrót odzyskać stracone siły i czynić organizm zdolnym do pracy i odpornym przeciw dalszym chorobom. Do tego najlepiej się nadają Schwarza wina lecznicze, które znane są ze swej niezawodnej skuteczności. Skład i wyrób: Apteka M. Schwarza w Przemysln.

Patrz ogłoszenie!

Inżynier Wiktor Skołyszewski rządowo upoważniony geometra cywilny, zamieszkały w Krakowie ul. Podzamcze 20, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące, jak podział gruntów, parcelacje, sprawdzanie granic i t. p. Roboty wykonuje szybko i dokładnie, ceny umiarkowane.

W każdej dobrej, oszczędnej kuchni powinien znajdować się zapas **Maggiego** kostek buljonowych. Każda kostka wydaje — jedynie przez zwyczajne polanie gotującą się wodą — natychmiast wyborny rosół wołowy. **Maggiego** kostki buljonowe po 5 hal. są przyrządzane z najlepszego ekstraktu mięsnego i zawierają wszystkie potrzebne dodatki, są więc zupełnie gotowym rosołem wołowym w zasuszonej formie. Przy zakupnie należy bacznie nważać na nazwę „MAGGI” i znak ochronny krzyż w gwieździe.

Na roboty rolne do Francji

potrzeba znaczniejszej liczby robotników dokładnie z pracą na roli obeznanych. Zgłaszać się do

Wiktora Skołyszewskiego Kraków Podzamcze 20.

Adresy adwokatów

Kraków **Dr Franciszek Bardel**
Mały Rynek 1. adwokat krajowy.

Kraków **Dr Józef Gabryelski**
Szewska 26, I. p. adwokat krajowy

BIAŁA **Dr J. A. Reichman**
(GALICJA) adwokat krajowy.

Kraków **Dr Bolesław Mikiewicz**
ul. Grodzka 371. p. adwokat krajowy.

Rzeszów **Dr W. Daniec**
Zamkowa 4. adwokat krajowy.

ZATOR **Dr Zygmunt Pisiewicz**
adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

BRZESKO

Dr Franciszek Janczy

lekarz.

Nowy Targ

Dr Michał Landan

adwokat krajowy.

Dr Michał Danielak

adwokat krajowy i były poseł do Rady państwa otworzył kancelarię adwokacką w Krakowie, Rynek linia A-B Nr 37.

Adwokat krajowy Dr Józef Łodygowski

otworzył kancelarię adwokacką w Żywcu (naprzeciw poczty).

Bank Ziemski w Krakowie

Rynek Nr. 25, II. piętro

Ma na sprzedaż 100 morgów roli, najlepszej jakości, w jednym kawałku, obsianej, w całości lub w częściach po kilkanaście morgów. — Warunki kupna bardzo dogodne. 1-3

Fabryka cukierków, bombonów deserowych i skład czekolady

HERMANA JIZRAELOWICZA w Tarnowie

poleca swe wyroby dla sklepów i Kótek rolniczych po cenach hurtownych. — Wyroby moje odznaczone na 4 wystawach złotymi medalami.

Masło stołowe

codziennie świeże, 5 kg. paczka K 10:80. Wyborny miód deserowy kuracyjny lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K 6:20. Wyborny miód stołowy do picia, 4 litr. gąsiorek K 5:30. Wysyła za zaliczką **L. M. Farba, Podhajce I. 37.**

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Doskonałe **Płótna, sukna i wszelkie specjalności korozyjnie** sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyni p. loco. — Próbkę tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

W mieście Lanckoronie jest około 8 morgów gruntu szerokości 40 zagonów wraz z nowymi budynkami zaraz do sprzedania. Wiadomość udziela **Teofil Korzeniewski** w Lanckoronie.

Dwóch czeladników

Folwark w Potoku koło Rohatyna, około 150 morgów do sprzedania. Wiadomość: **A. Hordyńska, Brzoźany.** 1-4

kolarskich, na placę od 3-4 koron dziennie poszukuje zaraz **Aniżej Damek, Guty** p. Ligotka Kameralna, Śląsk austr. 1-4

RUBLE - MARKI - DOLARY

oraz wszelkie monety zagraniczne i czeki kupuje i sprzedaje
Żvinostenská Banka, Kraków, Rynek L. 17, I. p.

W Kielanowicach przy samej stacji i unieście Tuchowie, gdzie jest sąd, urząd podatkowy, poczta - telegraf, jest do sprzedania dwa gospodarstwa. 1) 11 morgów, a przy tem jest 6, które można złączyć na 17, 11 bez budynków, 17 z budynkami - gdyż na 6 są budynki. 2) 20 morgów z budynkami w dobrym stanie. Tak w pierwszym jakoteż i w drugim gospodarstwie grunta bardzo dobre, na których rodzą się wszelkie zboża i jarzyny, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomości udzieli **Jan Padoł** w Kielanowicach p. Tuchów. 1-2

Realność około 13 morgów pszennej gleby w jednym kawałku, w tem 2 morgi lasu, z budynkami i obsiewami zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Do stacji kolej. Dąbrowa (pod Tarnowem) 2 km. Wiadomości udzieli **Francoiszek Balarowicz** w Dąbrowie. 1-3

W Jaśle jest do sprzedania piękny orny ogród około 2 1/2 morga, 1 km. od rynku pod dworem przy samej ulicy; może być kilka parceli budowlanych, jest 1,200 koron kasy sierocej 4%. Można się stawiać z drzewa. Cena 5.400 K. Wyjaśnień udzieli osobiście **Józef Rożański** w Gorajowicach przy Jaśle, poczta Jasło. 1-2

Z powodu wyjazdu do Ameryki mam pole do sprzedania, 8 morgów, ale mogę w mniejszej ilości sprzedać; ziemia jest bardzo urodzajna, leży w śródmieściu przy ul. Lwowskiej w Tarnowie, po bardzo przystępnych cenach sprzedaje **Stanisław Kwiatkowski**, Tarnów ulica Lwowska Nr. 65. 1-4

Sprzedam sekoje gruntów po 15 morgów i niżej, 100 metr. szerokie, zasiane, po cenie 600 do 700 koron za morg; połowa ceny może zostać na gruncie. Okolica równa, opał tani, pastwisko gminne, jak również surowica dla bydła; 3 km. od kolei. Wiadomość: **A. Lubieniak**, Dolina. 2-3

Domek ozdobny murowany o dwóch pokojach i kuchni, pralni i piwnicy, studnia betonowa, stajnia, stodoła i 2 1/2 morga ziemi pierwszej klasy, obok stacji kolejowej, za 6.500 kor. do sprzedania. Adres **Józef Dzedzio** w Skotyszynie. 4-4

C. k. rządowo upoważnione **Biuro wojskowe** emerytow. c. i k. kapitana-audytora (sędziego wojskowy) **Józefa Martusiewicza** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25 przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Kosy!

Za darmo wysyłam cennik na kosy „Kościuszki“.

H. Wojas, Kraków, l. 83.

SINGERA

„66“

najnowsza i najdoskonalsza
 maszyna do szycia.

Singer Co. Tow. Akc. maszyn do szycia Kraków, ul. Szpitalna 40. (naprzeciw teatru).



SINGERA

maszyny
 nabyć można li tylko
 w naszych składach.

krzyż w gw. ośdzie



MAGGI^{EGO} kostka



za **5** h

do natychmiastowego sporządzenia
 gotowego rosolu wołowego

jest uznana
 za najlepszą!

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.

Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylii lub Argentyny pospiesznym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczenie list zwykły za 25 hal. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres:

Union Ticket Office,
 Ave de Keyser, Nr. 46. Antwerpja
 (Belgia).

17--20

RATUJCIE NIESZCZĘŚLIWYCH!

Nie żadna blaga, ani chęć wyzysku
ale znakomity lek, jakimi są

PIGUŁKI Dra WOODA

leczą choroby nerwowe, padaczkę
czyli chorobę św. Walentego i t. p.

Tym lekiem ratujcie nieszczęśliwych!

Pudełko tych pigułek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki,
w kraju i za granicę za pobraniem pocztowym skutecznie

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu,

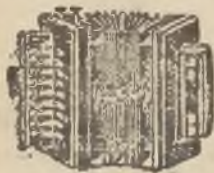
która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamówienia wyżej 10 koron opłatnie.

F. PAMM Kraków, Zielona 1.

poleca: Męski ankr. remontoir. z portretem
Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem pol-
skiem, bardzo dobrze idący, na min. wy-
regulowany, kor. 3:90.

Harmonika z 8 klawiszami pięknie wyko-
nana K 2:90, z 10 klawiszami K 4:90, w du-
żym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestra-
mi K 7, z 8 rejestra-
mi i klawisze z per-
lowej masy K 9:60.

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie
katalog ilustrow. zegarów, zegarków,
wytrobów jubilerskich, chińsk. srebra,
przyborów, narzędzi zegarmistrzow-
skich i towarów muzycznych. 4—14



Dajemy stałe zatrudnienie

każdemu bez wyjątku

a wiek, płeć lub oddalenie nie są prze-
szkodą. Dzienny dochód od K 2 do 4
i więcej — w miarę udoskonalenia.

Pisemnych wyjaśnień udziela:

„Samopomoc” Krajowe przedsiębiorstwo
wytrobów trykotowych ::
we Lwowie ul. Zygmuntowska L. 9.



Straszny wypadek

na morzu może się stać tylko na lichym okręcie, dlatego
prosimy Szanownych Czytelników pouczać każdego emi-
granta, że najbezpieczniej, najszybciej, a nie drogo przewozi do
Północnej i Południowej Ameryki katolicka firma „Ojczyzna“
(„Vaterland“). — Firma ta ma dwa własne biura w por-
tach Rotterdam i Amsterdam. Wyśmienity wikt na okrę-
tach i wygodne urządzenie w trzeciej klasie na sposób ka-
jutowy, jak w klasie drugiej. List z Galicji opłacony marką
za 25 halerzy lub kartką za 10 halerzy adresować:

„Ojczyzna“ („Vaterland“)

Postbox 664. Rotterdam - Holland.

10.000
potwierdzeń od
wdzięcznych
szkrowiwnych.

ŚWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każ-
dego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe
i uporczywe wypadki:

Reumatyzm, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny,
Zapalenie stawów, Suche bole i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowrot-
nie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne
środki nie pomogły. **Skutek nadzwyczajny. Działanie szybkie i pewne.**

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze, Rynek I. 3.

Pocztą wysyła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron.

10 flaszek franko 10 K. 25 flaszek franko 23 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtyo-
mentolu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtyomentol li tylko ze Sambora,
dokąd fabryka przeniesiona została.

1.000 potwierdzeń od
znakomitych lekarzy.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wadowicach

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością.

Posiada na składzie stosownie do pory wszelkie gatunki zbóż, bądźto ozimych lub wiosennych, wszelkie gatunki koniczów nasiennych, oraz traw pastewnych, nasienia buraków w najlepszych gatunkach, jakoteż wszelkie artykuły w zakres gospodarstwa rolnego i domowego wchodzące. Wszelkie nawozy sztuczne, jak Superfosfaty mineralne, kostne i amoniakalne w różnych procentach, mączkę Thomasa, sole potasowe wysoko procentowe, Saletrę chilijską, oraz wszelkie inne nawozy z najlepszych źródeł pochodzące, z gwarancją procentowej zawartości, posiada w każdej porze na składzie. Węgiel krajowy z najlepszych kopalń dostarcza całymi wagonami, oraz sprzedaje na pojedyncze centnary w magazynach Towarzystwa. Dla Kółek rolniczych dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych, oraz węgiel po cenach kopalnianych. Wszelkie towary są pierwszorzędnej jakości, za gotówkę i na kredyt.

Zamówienia skutecznia się odwrotnie.

6 letnia gwarancja

za materiał i wykonanie rowerów marki „Bohema”. Reperacje prędko, trwale i tanio. Zamiana starych rowerów na nowe.

Dogodne warunki spłacalne. — Prospekty darmo i oplatnie.

FRANC. DUŠEK, fabryka rowerów, OPOČNO Nr. 150
a. d. Staatsbahn, Czechy. 1 0

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych Przyjaciół powoływać się na „Przyjaciela Ludu”.

CENNIK KOS.

Szanowni Panowie Gospodarze! Ażeby położyć koniec wyzyskowi naszych wieśniaków przez niesumiennych sprzedawców kos, którzy za lichy towar każą sobie drogo płacić, objąłem główne zastępstwo karpackich kos najlepszej jakości Szanowni Panowie Gospodarze! Spróbujecie moich kos a już nigdy nie pójdziecie za głosem namowy kupców po jarmarkach, którzy za swoją tandetę zgarniają Waszą krowawicę w swoje — w dodatku Wam obce ręce. Dajcie raczej swemu zarobić za dobry towar! Swój do swego! Kosy moje wydają cieniutki dźwięk, przecinają łatwo najtwardszą trawę górską, zboże i są podwójnie w łożu hartowane. Proszę próbować, a nie pożałujecie tego!

Długość w centymetrach 60 65 70 75 80 85 90

Cena w koronach: 1-60 1-70 1-80 1-90 2- — 2-10 2-20

II. rodzaj bez gwarancji K 1-30 1-40 1-50 1-60 1-70 1-80 1-90
Kto zamówi 10 kos dostanie jedną — 20 kos-3 — 50 kos-8 darmo. — Oprócz kos mam na składzie brzytwy, marmurki, kowadłko i młotki po K 1-70 i K 1-80 para. — Sierpy kowalskie zębate z rączkami po 60 hal. i po 1 kor. — Brusiki orańskie po 30 i 40 halerzy za sztukę.

STEFAN DOBUSZCZAK w Dolinie koło Stryja (Galicja).

Dobrze, że nie kupilem



tydowskiej Tichoty — było by go spodniach. Materja na ubrania z polskiej tkalni domowej Antoniego Barula — Karczynia z podwojnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie.

Proszę się przekonać i żądać darmo cennika na ubrania zimowe, męskie i dziecięce.

Towar który się nie podoba wymieniam, albo zwracam pieniądze.

Adres: Antoni Barul

Pod opieką Św. Józefa

tkalnia

Karczynia

(Galicya)

TYGODNIK NARODOWY

ILUSTROWANY

najtańsze i najobficze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicji

wychodzi od 1-go stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt, objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10 arkuszyowych). Humorystykę. Poezje. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieciak”.

„Tygodnik Narodowy“ w stosownych artykułach i korespondencjach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy“ ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal. — Przedpłatę przysyłać należy przekazem do Administracji „Tygodnika Narodowego“ w Krakowie, ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

JUŻ 400 LAT

sfynie miasto Humpolec najlepszym wyrobem sukna.

Najlepsze sukna i materiały modne poleca firma

ANT-TOMEK

eksport sukien

w HUMPOLCU

Czechy

Próbki gratis i franco

Do wyjeżdżających do Północnej Ameryki.

Dla gospodarzy jest najlepszym Stan Montana gdzie teraz tysiące rodzin się okupuje i grunta są po niskich cenach do nabycia, gdzie pewna przyszłość i w kilku latach można dorobić się majątku.

Tam grunta są najurodzajniejsze i najtańsze w Ameryce, na co mamy rządowe potwierdzenia. Grunta bez pni i kamieni. Od 70 koron za akier (nie cała morga) i wyżej, stosownie do lokacji. Na 5 do 10 lat wypłaty i dogodnych warunkach. Kupującym 160 akrów zwracamy wszelkie koszty podróży jednej osoby. Dwa lub trzy żniwa zapłacą wam za farmę, jaką kupicie. Nową kolej wymierzają teraz przez środek gruntów kolonji, a dwie główne linje kolejowe już mamy. — Znana dolina „Vellowstone“ w Dawson County, którą dwie linje kolejowe oraz rzeka „Vellowstone“ przerzynają, słynie na całą Amerykę z niesłychanych urodzaji, położenia i tanich gruntów w tak pięknej okolicy. Kupujący farmę przy koleji, rzeco i blisko miasta, zapewnią sobie wartość ziemi i coraz to lepszą przyszłość z prędkim wzrostem całego stanu. — Ziemia w stanie Montana jest po części tylko trawą porośnięta, można zaraz orać, siać, sadzić i pierwszego roku mieć piękne dochody. Wszelkie gatunki zboża, warzyw, owoców, traw i t. d. rodzą się i dojrzewają, również hodowla bydła, owiec, świń i kur, nadzwyczaj się oplaca. Kolonie polskie, czeskie, litewskie i słowackie zakładają się w całej okolicy. Naoczne zwiędzenie naszych okolic przekona każdego, że w Stanie Montana o wiele łatwiej 3 dol. zrobić, aniżeli 1 dol. w Stanach New York, Pennsylvania, Wisconsin, Michigan lub innych. Pracy w bliskości i okolicy jest wiele. Opał za darmo. Wszelkie sprzęty rolnicze, drzewo do budowy, bydło, konie i żywność można na miejscu dostać. W sąsiedniej Kolonji Wibaux już przeszło 90 rodzin polskich się osiedliło. Kościół już budują a ksiądz polski w tym miesiącu osiedli się na stałe. Huragany, Cyklony i robactwo na owoce lub ziemniaki są nieznane. Stosownie do statystyki rządowej Stanów Zjednoczonych, Montana przewyższa wszystkie inne stany znaczną wyższością co do urodzaji.

Następne wyjazdy będziemy mieli w dniach: 5, 12, 19 i 26 kwietnia — także 3, 10, 17, 24 i 31 maja. Podróżą wszystkich zajmuje się jeden z reprezentantów Spółki.

Dla dogodności nowo przybywających kolonistów mamy Wielki Hotel w środku obydwóch kolonji, w którym każda familja będzie mogła tak długo zamieszkiwać, aż na swoim gospodarstwie się pobuduje. Po dalsze szczegóły piszcie do:

**L. N. Hill Land Co, Room 10, Dawidow Bldg.
Wilkes Barre Pa U. S. A.**

Lub po wszelkie informacje do Towarzystwa Opleki nad emigrantami „Opatrzność“, Kraków, ulica Lubioz L. 3.

Kto nie ma jeszcze książki bezpłatnej?



Każdy, który się czuje chorym i słabym, niech się zwróci do nas, a my mu bardzo chętnie oddamy do użytku naszą bardzo interesującą broszurę bezpłatnie. Jeszcze nigdy w Austrii nie ofiarowano Publiczności tak pouczającej, wartościowej książki zupełnie za darmo, chcemy jednak oddać usługi cierpiącym, bo wielu chorych nie wie jeszcze, że w galwanicznej elektryczności posiadamy środek skuteczny zwalczania ogólnego osłabienia nerwów, reumatyzmu, bólu głowy, stanów porażeniowych, neuralgii nerwowych zaburzeń trawienia, osłabienia wszelkiego rodzaju, niedokrwistości i najrozmaitszych chorób kobiecych etc.

Naszą metodę leczenia opisałamy w bardzo zajmującej broszurze i wysyłamy ją każdemu, kto się nas zgłosi **darmo i oplatnie** bez żadnego zobowiązania.

Elektro-terapeutyczna ordynacja Wiedeń I.

Schwangasse 1, Mezanin Abt. 53.

Kupon na książkę gratisową.

Do 22/V. 1910.

**Elektro-terapeutycznej ordynacji
Wiedeń, I., Schwangasse 1, Mezanin Abt. 53.**

Proszę mi przysłać dzieło: „Rozprawa nowoczesnej terapii elektrycznej“ darmo i oplatnie.

Nazwisko:

Adres:

Wyciąg i postać.



STRZELBY!

Jednolufki od K 20—, dubeltówki od K 35—, floberty od K 8-50, rewolwery K 5—, pistolety K 2—. Naprawy tanie i prędko. — Cenniki ilustrowane wysyła darmo i oplatnie.

FRANCICZEK DUŠEK w OPOČNO Nr. 90

==== a. d. Staatsbahn, Czechy. ==== 7 0

WAŻNE DONIESIENIE!

Laboratorjum chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego **ICHTYOMENTHOL** ---- zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwracać się li tylko do

SAMBORA

Adres: Laboratorjum chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Samborze. Rynek L. 3.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Glashaven 22.

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretove. Każą nam palić bibułki przeźrocyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczysta. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.

„ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiśna 26 KRAKOW Starowiśna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Czy przeźrocyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przeźroczystą bibułę? Dzieje się to w następujący sposób. Oto do ostatniej kadzi, z której gęstwa papierowa wypływa na płótna, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły przesuwają między walcami żelaznymi, lekko ogrzanymi, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretoowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak apretowaną bibułę gładzą jeszcze walcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przeźroczytą, czem właśnie ludzi, że jest cienką. Atoli pozór cienkości nie rozstrzyga o dobroci bibutki cygaretovej. Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący. Trzymając w palcach cienką bibułę, odrazu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy. Wiadomo dalej, że gliceryna spalając się jako tłuszcz w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie usnej, a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy. Że przeźroczyta bibułka cygaretowa nie jest dobra, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austriackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzeźroczytej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: nie palcie przeźroczytych bibulek!

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych „NORIS“

M^{ra} W. Beldowskiego w Krakowie, ul. Starowiśna 26

Żądajcie jak najliczniej próbek „Pobódka“, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i opłatnie.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ Precz z wyzyskiem. ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Nowa apteka pod „Gwiazdą“ w Jaśle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarii adwokata WP. Dra Michnika
poleca leki krajowe i zagraniczne świeże wody mineralne naturalne i sztuczne

po niższych cenach niż w handlach,

wszelkie bandaże przepuklinowe, prześcieradła gumowe i t. p.



Najtańsze i najtrwalsze dachówki cementowe można tylko na dra Gasparego opatentowanych maszynach „DREISTERN“ wyrobić. Te maszyny żadnej firmie naśladować nie wolno, a wszelkie inne polecane maszyny są przestarzałego systemu. Żądacie specjalny cennik Nr. 119 od fabryki specjal. maszyn Dr. GASPARY i Ska. Markranstaedt (Saksonia), lub od zastępcy: Przemysł Cementowy, Lwów ul. Karola Ludwika L. 5. 12--12

TANIO DO SPRZEDANIA dla PP. Studentów i PT. Publiczności

1 kotła i dwa prześcieradła lniane za 16 — 18 K a najlepsze wełniane za 20 — 24 K. Tudzież 1 sienik gotowy, 6 ręczników, 6 huśteczek do nosa za 12 K. Wszystko oplatnie.

TKALNIA ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa, w Korczynie (Galicja).

A. THIERRY'ego Aptekarza BALSAM



Jedynie prawdziwy z zieloną ZAKONNICĄ jako marką ochronną.

Niezawodny skutek leczniczy przy wszystkich chorobach organów respiracyjnych, kaszlu, zaflegmieniu, chrypcy, przy katarze krtań, bólach piersi, chorobach płucnych, specjalnie przy grypie, cierpieniach żołądkowych, zapaleniu wątroby i śledziony, braku apetytu, przy złym trawieniu, zatwardzeniu, bólach zębów i chorobach jamy ustnej, ranach pochodzących z oparzenia, wyrzutach etc. 12 małych, 6 dużych albo 1 duża flaszka familijna K 5.—

Aptekarza A. Thierry'ego jedynie prawdziwa **maść centyfoliowa**

niezawodna o najlepszym skutku leczniczym przy ranach, wrzodach, skaleczeniach, zapaleniach, abscesach, usuwa z ciała wszystkie obce naleciałości i najczęściej czyni zbyteczne bolesne operacje. Skuteczna nawet przy zastarzanych ranach etc. — 2 puszk. kosztuje K 3:50.

Źródło do sprowadzania: Apteka pod „Aniołem stróżem“ Adolfa THIERRY'ego w PRĘGRADzie obok Rohitsch.

Do nabycia detalnie w wszystkich większych aptekach. 16—26

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliżki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienna kolorowa na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze: Plugi, bronny, siewczarki, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, cylindry (trieury), siewniki, buraczarki etc. etc.

Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych.

Sikawki ogniowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek. — Pompy studienne wszelkich systemów.

Kompletne urządzenie młynów włościańskich, motorowych i innych.

Motory ropne. Najtańsza siła popędowa.

Maszyny do szycia znakomite i tanio, światowej sławy marki „Veritas“.

Gramofony i płyty gramofonowe.

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc. filie fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — Urządzenie cegielni kregowych — plany i kosztorysy. — Wszelkie inne maszyny i narzędzia, jakie w świecie egzystują. :

Liczne uznania, na żądanie każdemu nadesłać mogę.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultherias compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

obemika Dra Juliusza Franzeza, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakon 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiąc listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Bedyka, Wiszniewskiego, jakoteż w droguerjach Zopotha i Wiszniewskiego. Maków, apteka Franzeza; Lwów, apteki: Dewecheho, Ehrbara Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza, Sklepińskiego, Oberharda, Zarzyckiego. Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 31. w Dąbrowie na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.

Ja Anna Csillag

z moimi 185 cm. długimi olbrzymimi włosami Loreley uzyskałam je wskutek 14 miesięcznego używania mojej pomady własnego wynalazku. Jest ona jedynym środkiem przeciw wypadaniu włosów, dla popierania ich wzrostu, wzmocnienia skóry, zwiększa u mężczyzn pełny, silny wzrost brody i nadaje już po krótkim użyciu włosom na głowie i brodzie naturalny połysk i pełność, zachowuje je przed wczesnym osiwieniem aż do późnego wieku. Żaden inny środek nie posiada tych materji pożytecznych dla włosów, jak Csillag pomada, która zupełnie słuszenie zdobyła sobie światową sławę; panowie i panie już po użyciu pierwszego słoika pomady osiągają najlepszy rezultat, gdyż wypadanie włosów ustaje w zupełności już po kilku dniach, a natomiast okazuje się nowy porost.

Cena jednego słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K, wysyłka pocztowa odedzenie na cały świat za poprzednim nadesłaniem pieniędzy, albo za zaliczką pocztową z mej fabryki, dokąd też należy adresować wszystkie zamówienia. 6-26

Anna Csillag Wiedeń L. Kohlmarkt 11.



WĘGIEL & I KOKS

I wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

Bernard Lejb - Tarnów

Biurow. ul. Walewa 19. — Telefon Nr. 72

Dewiza: Taniosc, dobroc i trwałosc!

Ignacy Cypres Kraków, ul. Florjańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Rem. System Roskopf z szwajcarskim werkiem pięknym łańcuszkiem tylko za K 990. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor. 450. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10—. Stalowy damski Remontoir K 780. Budzik najlepszy K 3—. Łańcuszki srebrne od K 2—. Zegarki złote damskie od koron 20—. 19-26

Bogato ilustrowane oenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Założona w roku 1846.

MUNKA

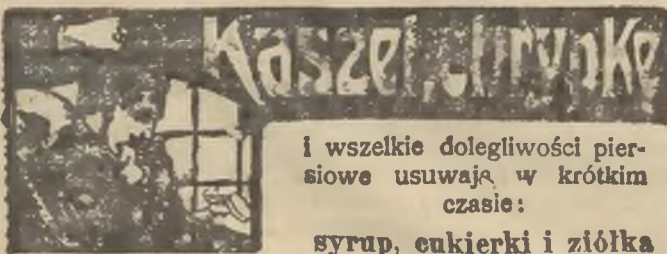
oszczędzające, jęderne mydła z „Nosorożcem“ lub „Kosą“.

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu 15.

Próbki i cenniki darmo.



i wszelkie dolegliwości piersiowe usuwają w krótkim czasie:

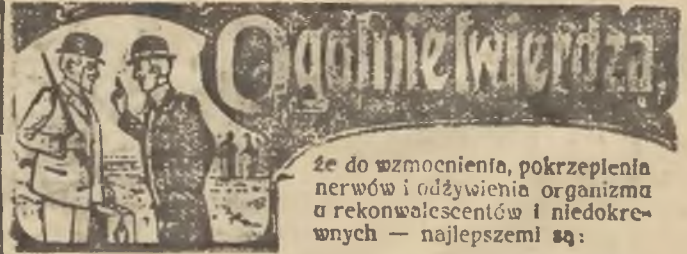
syrop, cukierki i ziółka

D^{ra} Seeburgera.

Cena syropa: K 120.
Cukierków i ziółek po 40 h

Wyrób i jedyny skład: o. k. obwodowa apteka w Przemyślu. **M. SCHWARZA** o. i k. dostawcy nadwornego. Zarządca Mr. Marek Ettinger.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.



że do wzmocnienia, pocrzeplenia nerwów i odżywienia organizmu a rekonalescentów i niedokrewnych — najlepszymi są:

Schwarza Wina lecznicze

Cena flaszki: K 240.

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków — Rynek 17.

Książki na Nagrody Pilności.

Katalog bezpłatnie. — UWAGA: Należy wyraźnie żądać katalogów książek na nagrody pilności.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka L. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem ck. Ministerjum spraw wewn. z 9/8 1908 l. 4647. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razle ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI W ŁANCUCIE

poleca kupno gruntów w następujących majątkach:

Gródek nad Dunajcem

w powiecie Nowy Sącz. 18 km. od stacji Nowy Sącz, grunta tak zwane »równie« pierwszej klasy i najlepszej jakości, do nabycia z budynkami. Łaski młode po bardzo przystępnej cenie.

Sprzedaż gruntów przeprowadza delegat Banku na miejscu w czwartek każdego tygodnia.

Łużna

wieś w powiecie Gorlice, oddalona o 1 km. od stacji kolejowej Wola łużańska. W Łużnej znajduje się kościół parafjalny, szkoła i posterunek żandarmerji. Do nabycia są grunta orne, łąki i las. Grunta orne przeważnie drenowane, na których udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Cena za grunta orne i łąki od 1000 koron za mórg, cena za las począwszy od 300 K za mórg. W lasach Łużnej znajduje się również budulec. — Na miejscu udziela wyjaśnień zarządca gospodarzy, a delegat Banku, uprawniony do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy przyjeżdża we wtorek każdego tygodnia do Łużnej.

Mościska

miasto, stacja kolejowa oddalona o 4 km., a w miejscu: starostwo, rada powiatowa, sąd powiatowy, urząd podatkowy, pocztowy i telegraficzny, dwa kościoły rzym. kat. i szkoły polskie. Do nabycia grunta orne, położone przy samym mieście, o glebie pszennej pierwszorzędnej jakości, dwukośne łąki, młode lasy i place budowlane. Sprzedaż gruntów przeprowadza na miejscu co środy bankowy delegat, który upoważniony jest do odbioru i kwitowania pieniędzy.

Ottynia

miasto w powiecie tłumackim. W miejscu znajduje się stacja kolejowa, sąd powiatowy, poczta i telegraf, kościół i szkoła polska, oraz wielka fabryka maszyn Bredta, dostarczająca znacznych zarobków. Do rozparcelowania jest jeszcze około 400 morgów dobrej, urodzajnej roli oraz około 200 morgów słodkich łąk i pastwisk. Cena morga roli wynosi 700 do 1200 koron.

5-6

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10. pod zarządem L. K. Górskiego).